

H. Jabłoński złoży oficjalną wizytę w Libii

Na zaproszenie Rady Dówdztwa Rewolucji Arabskiej Republiki Libijskiej — przewodniczący Rady Państwa PRL — prof. Henryk Jabłoński udaje się 24 października br. z wizytą oficjalną do Arabskiej Republiki Libijskiej.

Wizyta — pierwsza na takim szczeblu w stosunkach obu krajów, jest wyrazem dążeń Polski do dalszego wszechstronnego rozwijania współpracy politycznej i gospodarczej z państwami Trzeciego Świata, w tym z Libią. Stanowi konsekwencję pomyślnie układających się stosunków wzajemnych, które obejmują różne dziedziny życia, zwłaszcza zaś sferę gospodarki. Wizyta przewodniczącego Rady Państwa w Libii jest także świadectwem pozytywnych tendencji występujących w polityce zagranicznej tego kraju, charakteryzujących się dążeniem Arabskiej Republiki Libijskiej do współpracy z państwami socjalistycznymi.

Hua Kuo-feng przewodniczącym KC KPCh

Manifestacje aprobowane „rozbicie klik antypartyjnej“

Agencja Sinhua i Radio Pekin relacjonując przebieg manifestacji z Pekinu po raz pierwszy określili w piątek premiera Hua Kuo-fenga przewodniczącym KC Komunistycznej Partii Chin i Komisji Wojskowej KC KPCh. Półtora miliona manifestantów wyrażało poparcie dla nowego przewodniczącego KC KPCh i jednocześnie potępiało przywódców tzw. frakcji radykalnej.

Relacjonując przebieg czwartkowych manifestacji w Pekinie, oficjalna chińska agencja Sinhua stwierdziła, że celem ich było uczczenie nominacji dotychczasowego premiera Hua Kuo-fenga na przewodniczącego KC KPCh i komisji wojskowej KC KPCh oraz wyrażenie radości z powodu rozbicia spisku klik antypartyjnej.

Według agencji, w manifestacji tej uczestniczyło półtora miliona żołnierzy i cywilnych mieszkańców Pekinu, wśród których byli wysocy rangą przedstawiciele władz partyjnych i państwowych.

Swemu miastu, wsi, sobie

Tydzień czynów młodzieży

Odwolując się do doświadczeń i znaczących osiągnięć młodzieży województwa poznańskiego w podejmowaniu czynów społecznych oraz wychodząc naprzeciw potrzebom gospodarki regionu — Komitet Wykonawczy Rady Wojewódzkiej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej w Poznaniu ogłosił dni od 23 do 30 października „Tygodniem czynów młodzieży województwa poznańskiego“.

Dni te dla 180 000 członków organizacji młodzieżowych Poznańskiego stana się okresem szczególnej aktywności społecznej pod hasłem „Swemu miastu, wsi, sobie“. Młodzi podejmą dodatkowe prace w swoich zakładach, przede wszystkim przy produkcji towarów poszukiwanych na rynku krajowym i zagranicznym oraz przy zbiorze roślin okopowych, naprawie dróg, pomocy przy budowie mieszkań, remontach klubów i świetlic, sadzeniu drzew i krzewów, oszczędnej gospodarce materiałami i surowcami. (as/k)

Ocena sytuacji paliwowo-energetycznej

Posiedzenie Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 22 bm. Prezydium Rządu na swoim posiedzeniu rozpatrzyło sprawy związane z sytuacją paliwowo-energetyczną kraju.

Stwierdzono, że zastoso-
wane zostały różne przedsięwzięcia, które zmierzają do uszczelnienia szybkiej poprawy zaopatrzenia rynku wewnętrznego w opał. Z uwagi na to, iż istotnym uzupełnieniem węgla w bilansie paliwowym są gazy płynne, resort przemysłu chemicznego powinien podjąć starania, aby zaopatrzyć rynek w odpowiednie ilości tego paliwa.

Zagadnieniem dużej wagi jest nadal oszczędne gospodarowanie energią elektryczną we wszystkich działach gospodarki. Ustalono kolejne kroki, które będą podjęte w celu usprawnienia dostaw węgla do elektrowni i elektrociepłowni. Przewiduje się, że zwiększone już w tym miesiącu dzienne dostawy pozwolą

W kolejnym punkcie porządku dziennego zapoznano się z informacją resortu handlu zagranicznego na temat realizacji inwestycji wykonywanych na zasadzie samospłaty dewizowej. W latach 1972—75 prze-
kazano do użytku 82 takie obiekty. W rezultacie zwiększo-
ne zostały zdolności wytwórcze w przemyśle, zwłaszcza w ciężkim, maszynowym i spo-
żywczym, a także w spółdziel-
czości mleczarskiej. Unowocześnieniu uległy tam technologicznie produkcje. Prezydium Rządu podkreśliło konieczność konsekwentnego przestrzegania zasady, że kredyty zaciągane na budowę zakładów produkcyjnych należy spłacać

Argentyna rozwija współpracę z państwami socjalistycznymi

Argentyński sekretarz stanu ds. gospodarki i handlu zagranicznego podkreślił zaiste resowanie swojego rządu rozwojem i umocnieniem stosunków ekonomicznych z ZSRR i innymi krajami socjalistycznymi. Oświadczył on, że zgodnie z opracowanym programem działania, w okresie od listopada 1976 r. do marca 1977 r. przeprowadzone będą w tej sprawie odpowiednie pertraktacje z państwami wspólnoty socjalistycznej. (PAP)

wplywami z eksportu artykułów wytwarzanych w tych obiektach.

Na posiedzeniu omówiono również sprawy dotyczące rozwoju hodowli zwierząt futerkowych. Nasz kraj ma sprzyjające warunki do jej powiększania. Już obecnie zajmujemy w tej dziedzinie dobre miejsce w międzynarodowym obrocie. Przyjęte ustalenia będą sprzyjały dalszemu rozwojowi hodowli zwierząt futerkowych. Będzie to miało wpływ na poprawę zaopatrzenia przemysłu futrzarskiego. Umożliwi także zwiększenie eksportu oraz lepsze zaspokojenie potrzeb rynku. (PAP)

Spotkanie P. Jaroszewicza z A. Kosyginem

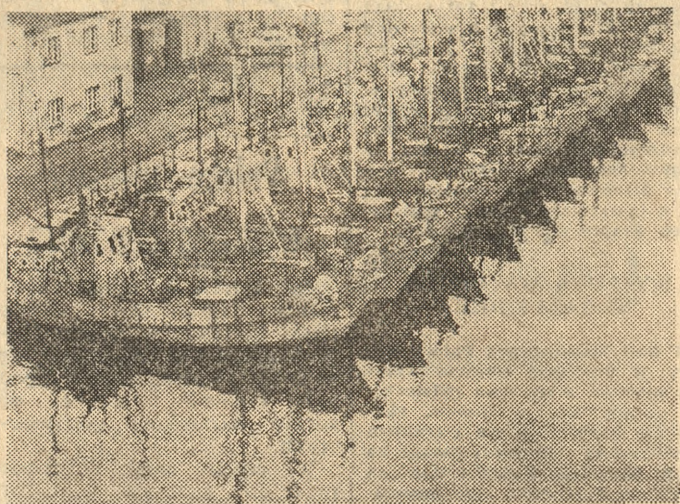
W piątek odbyło się spotkanie członka Biura Politycznego KC PZPR, prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza, który przebywał z krótką wizytą w Moskwie, z członkiem Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR, Aleksiejem Kosyginem.

Podczas rozmowy rozpatrzono problemy dalszego rozwoju i umocnienia różnorodnych więzi między PRL i ZSRR. Stwierdzono, że braterska współpraca polsko-radziecka odgrywa ważną rolę w rozwiązywaniu zadań społeczno-ekonomicznych, wytyczonych przez VII Zjazd PZPR i XXV Zjazd KPZR.

W rozmowach uczestniczyli zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Tadeusz Wrzaszczyk, pierwszy zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Janusz Hryniewicz i ambasador PRL w ZSRR Zenon Nowak.

Wieczorem tego dnia Piotr Jaroszewicz opuścił Moskwę. PAP

Port rybacki w Kołobrzegu



Dla rybaków bałtyckich nadchodzi ciężki okres; jesienne szorstki i deszcze utrudniają połowy, zagrażając bezpiecznej pracy na morzu. Coraz częściej więc kulty łowią na Bałtyku przebywać będą w bazach. Fot. — CAF — Undro

W Libanie trwają walki

Izrael pomaga siłom prawicy

W Libanie, gdzie od czwartku rana obowiązuje zawieszenie broni, panował w ciągu ubiegłej nocy względny spokój.

Poważniejszymi incydentami zbrojnymi, stanowiącymi naruszenie rozejmu, były starcia między ugrupowaniami prawicowymi i lewicowymi w rejonie miasta Mardżajun, 10 km na północ od granicy izraelskiej oraz wymiana ognia wzdłuż linii rozdzielającej muzułmańskie i chrześcijańskie dzielnice Bejrutu. Rzecznik Ligii Arabskiej oznajmił, że żołnierze wchodzących w skład Międzyarabskich Sił Pokojowych zajęli w czwartek wieczorem pozycje wzdłuż linii frontowej w Bejrucie, aby rozdzielić strony walczące.

Rzecznik sił lewicowych poinformował, że artyleria izraelska ostrzelała libańską wioskę Bint Dżail. Pociski izraelskie uśmierciły dziesiątki mieszkańców tej miejscowości.

Agencja UPI, powołując się na nieoficjalne źródła w Tel-Awii, pisze o militarnym zaangażowaniu się Izraela w konflikt libański. Korespondent agencji pisze, że Izrael pociągnął siłom prawicowym

Libanu z pomocą wkrótce po wybuchu wojny domowej w tym kraju. Pomoc ta polega na dostarczeniu sprzętu wojennego, m. in. umundurowania, karabinów automatycznych, moździerzy i wysłuzonych czołgów amerykańskich „Sherman“.

Specjaliści izraelscy utworzyli także sieć komunikacji radiowej, łączącej miejscowości kontrolowane przez prawicę w Libanie południowym z granicznymi posterunkami wojskowymi Izraela. Izrael prowadzi ponadto na terytorium swego kraju szkolenie wojskowe obywateli libańskich.

Aczkolwiek wszelkie informacje na temat bezpośredniego zaangażowania się Izraela w wojnę w Libanie są objęte w Tel-Awii ścisłą cenzurą, to ze źródeł lewicowych wiadomo, że żołnierze izraelscy uczestniczą w walkach. W ręce sił lewicowych dostała się też pewna ilość broni produkcyjnej izraelskiej. (PAP)

od GROSU tygodnia

Prywatna ale owocna

Wedle protokołarnej klasyfikacji kontaktów międzynarodowych na najwyższym szczeblu ten trzydniowy zakończony w ubiegłą niedzielę pobyt w Polsce prezydenta Francji Valéry'ego Giscarda d'Estaing był „prywatny“. W związku z tym więc nie towarzyszył mu ceremoniał przypisany oficjalnym wizytom zagranicznym szefów państw. Jednakże rzeczywista ranga tego rodzaju wydarzeń politycznych, znaczenie ich, nie zależy od gali. Określają je faktyczne rezultaty i następstwa dla stosunków międzynarodowych.

Otóż trzeba stwierdzić, że już sam fakt, iż wizyta szefa państwa francuskiego w Polsce mogła być aranżowana nie jako oficjalna, świadczy o zacieśnianiu się dwustronnych, nacechowanych przyjaźnią stosunków polsko-francuskich, nawiązujących do wielowiekowej tradycji współpracy obu narodów. Zarazem wizyta ta stała się kolejnym ważnym ogniwem w procesie urzeczywistniania ustalonych przed 16 miesiącami, w czerwcu 1975 roku, postanowień karty zasad przyjaźni współpracy Polski i Francji, przewidującej m. in. własne konsultacje polityczne między rządami obu krajów.

Tematem rozmów Valéry'ego Giscarda d'Estaing z Edwardem Gierkiem — a także Henrykiem Jabłońskim i Piotrem Jaroszewiczem — stały się dwustronne stosunki, ich intensyfikacja oraz problemy międzynarodowe o żywoznym znaczeniu nie tylko dla Polski i Francji.

Rezultatem tych rozmów ma być m. in. pogłębienie i rozszerzenie współpracy gospodarczej między obu krajami, nakierowane na potrójne w ciągu pięciu lat do 1980 roku wymiany handlowej, przy czym w obu krajach przestrzegane są będzie zasady równomiernego rozwoju zarówno eksportu jak i importu. Jeśli więc w ubiegłym roku, kiedy wartość dwustronnej wymiany handlowej wynosiła czterech miliardów franków, Francja była piątym wśród państw zachodnich partnerem gospodarczym Polski, a w tym roku stała się drugim (po RFN) — w roku 1980 może uplasować się na pierwszym miejscu. Jednocześnie umocni się druga pozycja Polski wśród socjalistycznych partnerów Francji. Ta wzajemnie korzystna współpraca gospodarcza charakteryzująca się rozmachem i równowagą, stanowić będzie siłą rzeczy wkład w dzieło współpracy europejskiej.

Ale uzgodnienia gospodarcze osiągnięte w trakcie tego warszawskiego spotkania polsko-francuskiego nie wyczerpują jeszcze jego znaczenia dla dzieła odprężenia europejskiego. Oto omawiano także sposoby praktycznej realizacji celów postanowień Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Przy tym, w półtora roku po Helsinkach dokonując wymiany poglądów na tematy rozbrojenia, zainicjowano na szczeblu przywódców dwóch państw europejskich o odmiennych ustrojach społeczno-politycznych rozwiązanie problemów związanych ze zwolnieniem nowego etapu KBWE. W praktyce więc, tym spotkaniem zaczęło wstępnie przygotowywać spotkanie w Belgradzie, które powinno zebrać się wiosną 1977 roku, by 35 państw uczestników KBWE określiło stan realizacji Aktu Końcowego z Helsinek. Zdaniem paryskiego „Figaro“ ten temat prezydent Francji będzie też wkrótce kontynuował w czasie wizyty nad Sekwaną sekretarza generalnego KPZR Leonida Breżniewa.

Tak więc ta prywatna wizyta prezydenta Francji w Polsce stała się wydarzeniem politycznym nie tylko dla naszych narodów. Przysłużyła się dalszemu rozwijaniu dwustronnej współpracy Polski i Francji w interesie pokoju i odprężenia w Europie. Nie ma też przesady w opinii francuskich komentatorów, że Polska i Francja, postanawiając już teraz rozszerzyć współpracę w interesie pokoju i odprężenia, dają tym przykład innym krajom europejskim.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

Od wczoraj przebywa w Poznaniu przewodniczący Międzynarodowego Systemu Informacyjnego Nauk Społecznych akademii nauk krajów socjalistycznych, członek korespondent Akademii Nauk ZSRR — prof. dr Władimir A. Winiogradow. Zapoznaje się on z pod stawowymi kierunkami działalności poznawczego Zakładu Informacji Naukowej OIN PAN oraz pracami, które wykonuje ta placówka na rzecz międzynarodowej współpracy w naukach społecznych. Radziecki naukowiec, kierujący pracami Instytutu Informacji Naukowej Nauk Społecznych AN ZSRR, wygłosi dzisiaj w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UAM wykład pt. „Nauki społeczne a problemy informacji”. Od dzisiaj przebywa ją w Poznaniu wiceprezesa akademii nauk krajów socjalistycznych odpowiedzialni za rozwój nauk społecznych w placówkach akademickich. Goście zjedzą Zakład Informacji Naukowej oraz inne placówki PAN, współpracujące z instytutami nauk społecznych krajów socjalistycznych. (o-kos)

WYSTAWA MALARSTWA EDGARA ILNERA

W Sali Marmurowej Pałacu Kultury w Poznaniu otwarto wczoraj wystawę malarstwa radzieckiego go artysty Edgara Ilnera. Ekspozycję zorganizowano staraniem Ministerstwa Kultury i Sztuki, Zarządu Głównego Związku Polskich Artystów Plastyków oraz poznańskiego Pałacu. Edgar Ilner, twórca lotewski, prezentuje na wystawie pejzaże oraz kompozycje poświęcone człowiekowi. W otwarciu uczestniczyli przedstawiciele władz administracyjnych województwa i miasta, konsulatu generalnego ZSRR w Poznaniu, reprezentanci środowiska plastycznego oraz licznie przybyła poznańska młodzież. (bran)

Konieczna rozbudowa i inwestycje

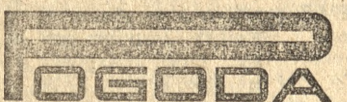
Łączność w służbie kraju

Nauka i technika w służbie łączności, łączność w służbie kraju — pod takimi hasłami obradował 22 bm. w Warszawie XII Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Łączności. W zjeździe wziął udział: sekretarz KC PZPR Ryszard Frelek. Obecni byli: sekretarz CRZZ Jan Pawlak, minister łączności Edward Kowalczyk i zastępca Pierwszego Wiceministra Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR Antoni Juniewicz.

Obrady zjazdu, w którym wzięło udział 191 delegatów, reprezentujących prawie 200-tysięczną rzeszę pracowników łączności, poświęcone były ocenie działalności zarówno związku jak i samej łączności w minionym okresie oraz nakreśleniu programu przyszłej działalności zarządu głównego związku i wszystkich jego ogniw.

Ofiarna, a przede wszystkim coraz wydajniejsza i lepiej zorganizowana praca łącznościowców pozwoliła — jak podkreślano w referacie przewodniczącego ZG Związku — Adama Sumigi i dyskusji — na zrealizowanie z nadwyżką zadań postawionych przed nim w ub. 5-leciu. Ustępujący Zarząd Główny związku mógł też poinformować, że wszystkie zalecenia poprzedniego krajowego zjazdu łącznościowców zostały wykonane.

Mimo to na sali obrad nie wyczuwano się atmosfery samozadowolenia. Zebrani delegaci potraktowali sukcesy jedynie jako jaskółki nowoczesności, bo zdają sobie sprawę, jak wiele zostało do zrobienia. Nie chodzi tu o poprawę miejscowości w statystykach światowych, chociaż i to jest ważne, ale o to, by łączność —



Zachmurzenie będzie małe lub umiarkowane. Temperatura maksymalna od 5 stopni na wschodzie i 7 stopni w centrum do 12 na południu zachodzie i miejscami na południu. Wiatry umiarkowane, wschodnie.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Andrzej Skrzypczak.

Międzynarodowe Biuro Poszukiwań

Jesteśmy po to by pomagać

20 bm., w dniu, w którym boński korespondent PAP odwiedził siedzibę międzynarodowej służby poszukiwań Czerwonego Krzyża w Arolsen (RFN), dyrektor tej zasłużonej placówki pan Albert de Cocatrix miał na biurku plik dokumentów z charakterystycznym znakiem Czerwonego Krzyża w lewym rogu i napisem „Comité International Geneve”.

Na wierzchu leżało pismo adresowane do p. Marianny Kowalczyk z Mińska Mazowieckiego; dokument potwierdzał, że była ona więźniarką Pawiaka i Ravensbrueck (nr obozowy 40432).

Jest to właśnie jedna z 36.640 osób z Polski, która w tym roku otrzymała z Arolsen zaświadczenie — mówi p. Cocatrix. W ciągu ostatnich

lat liczba wniosków z Polski wzrosła w sposób widoczny. W 1974 r. otrzymaliśmy 15.345 listów, w 1975 — już 21.447, a w tym roku, w ciągu trzech kwartałów — 23.548. Związane jest to ze staraniami o świadectwa podejmowanymi przez kombatantów i b. więźniów obozów koncentracyjnych, wynikające z uchwalonej niedawno ustawy.

Nasz szczupły personel (tylko 6 osób zatrudnionych przy korespondencji) nie może podążać zadaniem załatwiania bieżącej wysyłki listów — stwierdza dyr. biura w Arolsen — nie mówiąc już o zmuszonym nieraz poszukiwaniu przez 250-osobowy personel dokumentów, świadczących o pobycie danej osoby w obozie lub doznanych represjach ze strony hitlerowskiego okupanta. Niestety, część listów jest nieczytelna, lub zawiera niekompletne dane, co utrudnia pracę biura poszukiwań.

Zapewniam, że każda osoba, która się do nas zwraca, otrzyma odpowiedź — mówi p. Cocatrix — przy czym, w miarę jak uzyskujemy nowe dokumenty (sama tylko informacja kartotekowa liczy już 42 mln pozycji), osoba zainteresowana zostanie przez nas automatycznie powiadomiona dodatkowym pismem, nawet jeśli się o to do nas nie zwracała.

Jesteśmy szczęśliwi, jeśli możemy pomóc ludziom. Od tego zresztą jesteśmy. Ale w chwili obecnej, z powodu na wachu wniosków, nie możemy z przyczyn technicznych dać odpowiedzi w ciągu miesiąca, jak jeszcze przed kilku laty. Obecnie zainteresowani muszą uzbroić się w cierpliwość i poczekać kilka miesięcy — stwierdza dyr. biura w Arolsen.

Międzynarodowe Biuro Poszukiwań otrzymuje rocznie ponad 200 000 listów z 47 krajów świata. Dotyczą one zaświadczeń o aresztowaniu przez hitlerowców i pobycie w różnych więzieniach i obozach, o dalszych losach itp. Biuro w Arolsen współpracuje z wieloma placówkami zachodniemieckimi i między narodowymi. Ale, jak stwierdza dyr. Cocatrix, najlepiej układa się współpraca z Polską, szczególnie z Główną Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich, państwowymi muzeami w Oświęcimiu i Majdanku, Polskim Czerwonym Krzyżem. Gdyby wszyscy tak współpracowali z Arolsen jak Polacy, mielibyśmy ułatwione zadanie — oświadcza dyrektor placówki w Arolsen.

Dla mnie — mówi p. Cocatrix — jest rzeczą zrozumiałą dla każdego Polaka wnosić tak wielki wkład w prace naszego międzynarodowego biura. To nie tylko sprawa największych ofiar, jakie nasz kraj poniósł w czasie minionej wojny, to również niespotykana gdzie indziej troska o losy ofiar hitlerowskich prześladowań. (PAP)

Zaprzysiężenie rządu Tajlandii

Król Tajlandii Bhumibol Adulyadej ogłosił w piątek w Bangkoku nową konstytucję. Odbyło się też zaprzysiężenie nowego rządu, na czele którego stoi premier Thanin Kraivichien. Przewodniczącym Komitetu Reformy Administracyjnej (powstałego po zamachu stanu na początku bm.) admirał Sangad Chaloroy jest jednym z dwóch wicepremierów i ministrem obrony. (PAP)

Sukcesy bojowe armii Zimbabwe

Za pośrednictwem Radia Mozambik Ludowa Armia Zimbabwe wezwwała wszystkich Afrykańczyków służących w rodezyjskich siłach zbrojnych, aby dezertowali z jednostek, będących na usługach reżimu rasistowskiego i przyłączyli się do walki wyzwolenia narodu Zimbabwe. Nadany przez rozgłośnię komunikat podkreśla, że siły rasistowskie doznały w ostatnich 9 miesiącach większych strat niż w czasie minionych 8 lat. Żołnierze Ludowej Armii Zimbabwe zestrzelili niedawno w odległości 50 km od Salisbury samolot wojskowy i cztery helikoptery armii rasistów. (PAP)

„Kosmos-862” na orbicie

W piątek wystrzelono w Związku Radzieckim kolejnego sztucznego satelitę Ziemi „Kosmos-862”. Poza aparaturą naukową satelita wyposażony jest w system radiowy dla dokładnego mierzenia elementów orbity, system radiotelemetryczny dla przekazywania na Ziemię danych o pracy przyrządów i aparatury naukowej.

Aparatura działa sprawnie. PAP

Nagrody dla filatelistów

W piątek zamknięto w stolicy Związku Radzieckiego wystawę filatelistyczną „Moskwa — Warszawa”. Wzięło w niej udział przeszło 30 kolekcjonerów. Organizatorzy wystawy przyznali wiele nagród filatelistom polskim i radzieckim.

Rozbrojono 190 000 min i bomb

Na szeroka skalę przeprowadza na jest akcja rozbijania w południowych prowincjach Wietnamu. W prowincji Quang Nam — Da Nang od lutego br. rozbrojono ponad 190 000 min, bomb i pocisków. Akcję tę prowadzi wojskowe jednostki inżynieryjne.

Aresztowanie G. Lopeza

W piątek podano do wiadomości w Barcelonie, że poprzedniej nocy aresztowany został sekretarz generalny Zjednoczonej Partii Socjalistycznej Katalonii, G. Lopez. Przyczyny jego aresztowania nie są znane.

Zakończył się proces w Huambo

W Huambo (Angola) zakończył się proces sądowy grupy przestępców, ujętych przez organa bezpieczeństwa tego kraju. Członkowie bandy napadali na wojskowie, aktywistów Ludowego Ruchu Wyz-

Wielkopolskie Dni Jakości

Coraz częściej stosowana samokontrola

O dobrej produkcji Zakładów Elementów Wyposażenia Budownictwa „Metalplast” w Poznaniu świadczy m. in. fakt, że 72 procent wyrobów przedsiębiorstwa nosi znak jakości. Na zamki „FANA” nie było w bieżącym roku reklamacji ani ze strony odbiorców krajowych, ani zagranicznych. Osiągnięto również bardzo niski wskaźnik strat na brakach — 0,08 procent.

Zamki zasuwkowe i zapadkowe zostały w roku bieżącym zmodernizowane — nowe mechanizmy zapewniają większą wytrzymałość oraz lepszą sprawność i zabezpieczenie. Jeszcze w tym roku ukaże się na rynku nowy zamek wierzchni dwustronnie zasuwany, który będzie miał obudowę aluminiową w różnych kolorach.

Produkowanie wyrobów wysokiej jakości, coraz lepszych i nowocześniejszych, realizuje się w „Metalplacie” nie tylko przez modernizację konstrukcji i procesów technologicznych, lecz również poprzez odpowiednie oddziaływanie na załogę, która już po raz trzeci przystąpiła do Ogólnopolskiego Konkursu Dobrej Roboty. Najlepsi pracownicy posiadają uprawnienia samokontrolne, czyli sami kontrolują swoje produkty.

Uprawnienia samokontrolne są wyrazem zaufania zakładu wobec rzetelności i sumienności załogi, zobowiązują jednocześnie do dobrej pracy. System ten pozwala na zmniejszenie czynności kontrolnych przeprowadzanych przez specjalnych pracowników, zapewniając dobrą jakość produkowanych elementów. W „Metalplacie” samokontrola objęto 29 pracowników.

Z okazji Wielkopolskich Dni Jakości uprawnienia samokon-

Na forum ONZ

Rezolucja o ochronie wartości kulturalnych

21 bm. Komitet do Spraw Społecznych, Humanitarnych i Kulturalnych XXXI sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ przyjął jednomyślnie projekt rezolucji w sprawie ochrony i dalszego rozwoju wartości kulturalnych. Z inicjatywą w tej sprawie wystąpiła na forum ONZ Polska w 1972 roku. W rozporządzeniu przez wiceministra S. Trepczyńskiego go dyskusji nad tym projektem głos zabrali przedstawiciele przeszło 30 krajów. W imieniu 37 krajów ze wszystkich stron świata (m. in. Francji, Grecji, Finlandii, Cypru, Jugosławii, NRD, Rumunii, Indii, Filipin, Indonezji, Algierii, Syrii, Iranu, Peru, Boliwii) projekt omówił i uzasadnił konieczność jego przyjęcia przedstawiciel Polski, prof. Marian Dobrosielski. (PAP)

wolenia Angoli (MPLA), dokonali zabójstw wśród cywilnych mieszkańców. Trzech przestępców zostało skazanych na karę śmierci.

Wypowiedź S. Kiprianu

Otwierając posiedzenie Izby Reprezentantów Cypru, jej przewodniczący, S. Kiprianu oświadczył, że naczelną sprawą obecnie jest



utrzymanie integralności wyspy. Każda decyzja przewidująca podział Cypru — powiedział — oznaczałaby cios nie tylko w interesy wspólnoty greckiej, lecz również w żywotne interesy Turków cypryjskich.

Wiece młodzieży w Kolonii

W Kolonii odbył się w piątek wiec młodzieży akademickiej w związku z 5 rocznicą powstania marksistowskiego związku studentów „Spartakus”. Wzięli w nim udział przedstawiciele wielu uniwersytetów i innych wyższych uczelni RFN, a także delegacje młodzieży z zagranicy. W przemówieniach wygłoszonych na wiecu omówiono historię niemieckiego

trólne otrzymali wyróżniający się pracownicy kolejnych przedsiębiorstw wielkopolskich: Fabryki W-5 Zakładów „Cegielskiego”, Swarzędzkiej Fabryki Mebli, POM w Szamotułach i Konińskich Zakładów Naprawczych Przemysłu Węglu Brunatnego. (gra)

W ZSRR

Czelabińsk piętnastym milionowym miastem

Czelabińsk — jako piętnaste miasto w Związku Radzieckim przekroczył milion mieszkańców. To stare zaurskie miasto jest obecnie wielkim centrum przemysłowym. (PAP)

Rewizjoniści w RFN przeciw zmianom w podręcznikach

Po uzgodnieniu przez komisję ekspertów Polski i RFN wspólnych zaleceń w sprawie podręczników szkolnych i nau czania historii, na porządku dziennym stoi obecnie sprawa konsekwentnego wprowadzania tych zaleceń w życie. W RFN są jednak siły, które przeciwdziałają się korygowaniu opacznego obrazu historii stosunków polsko-niemieckich. Chadeckie rządy krajowe Bawarii i Badenii-Wirtembergii zapowiedziały, że w ich krajach nie będzie się wprowadzało w życie wspólnych zaleceń. (PAP)

Nielegalne dostawy broni

Agencja France Presse, powołując się na doniesienia dziennika wydawanego w stanie Connecticut (USA), poinformowała, że dwie amerykańskie firmy: „Colt Industries” i „Winchester” dostarczyły nielegalnie broń Republice Południowej Afryki. Amerykański departament sprawiedliwości postanowił przeprowadzić śledztwo w sprawie tego pogwałcenia embargo na dostawy uzbrojenia rasistowskiemu reżimowi w Pretorii; zbada on również, czy inne fabryki zbrojeniowe w Stanach Zjednoczonych nie zajmują się tym nielegalnym procederem. (PAP)

ruchu akademickiego i zadania „Spartakusa”.

Plan Allona

Przed telewizją Tel Awiwu wystąpił szef izraelskiej agencji prasowej, nazywającej się — „Służba zastosości demografii”. Przedstawił on szeroki program skolonizowania okupowanych terytoriów arabskich. Eksperti agencji przewidują w okresie od 1977 do 1982 roku utworzyć 55 nowych paramilitarnych osiedli, z czego 27 z funduszy tej agencji (13 w sektorze Gazy, 8 — na zachodnim brzegu Jordanu i 6 na Wzgórzach Golan). Rzecznik agencji nie ukrywał, że program ten jest faktyczną realizacją tzw. planu Allona, przewidującego utrwalenie okupacji izraelskiej na terytoriach, zagrabionych państwu arabskim.

W sprawie „zielonego funta”

Brytyjski minister rolnictwa, J. Silkin oświadczył podczas debaty w parlamencie, że dewaluacja „zielonego funta” w celu zrównania jego wartości z wartością rynkową funta szterlinga, zrujnowałaby gospodarkę W. Brytanii. „Zielony funt” jest umowną walutą służącą do obliczania cen produktów rolnych w ramach EWG. Jego wartość wynosi nadal 2,40 dolara, podczas gdy wartość funta szter. spadła do 1,65 dol.

Już czas opłacić prenumeratę „Głosu” na rok 1977

Prenumeratę „Głosu Wielkopolskiego” i innych dzienników oraz czasopism krajowych przyjmują Oddziały RSW „Prasa — Książka — Ruch” i urzędy pocztowe do 25 listopada 1976 r. Nakłady wydawnictw prasowych są ograniczone. Radzimy możliwie szybko opłacić prenumeratę.

Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje, organizacje i wszelkiego rodzaju zakłady pracy zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa — Książka — Ruch”, zaś w miejscowościach, w których nie ma oddziałów RSW — w urzędach pocztowych.

Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli.

Szczegółowych informacji związanych z prenumeratą udzielają Oddziały RSW „Prasa — Książka — Ruch” i urzędy pocztowe.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO Nr 1531-71. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zlecających jednostek indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄZKA — RUCH”
Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Fiejslerowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofita, Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział poznański 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). Indeks nr 35029.

Postulat: JAKOŚĆ

Oglądałem w zeszłym tygodniu program telewizyjny, którego tytułu już nie pamiętam. Otoż w tym programie chodzilo o pewne przedsiębiorstwo produkujące bardzo ważne elementy urządzeń elektrycznych dla lokomotyw budowanych przez wrocławski „Pafawag”. Wrocławska fabryka skarżyła się na nieterminowość dostaw i nie najlepszą jakość dostarczanych przez kooperanta części, na co z kolei kooperant usprawiedliwiał się — nie tą, że logicznie i przekonująco — różnymi przeszkodami i przyczynami obiektywnymi, zapowiadając równocześnie poprawę. Przysłuchując się argumentom jednej i drugiej strony (bo wszystko działo się równocześnie i po obu stronach występowali nie tylko przedstawiciele dyrekcji, ale i robotnicy w halach fabrycznych obu przedsiębiorstw), nie mogłem się oprzeć natrętnej refleksji, jak bardzo trudno znaleźć w takich przypadkach winnego. Każdy ma na swoje usprawiedliwienie zaw sze cały arsenał argumentów i bardziej lub mniej przekonujących powodów niewykonania roboty na czas lub wykonywania wadliwego. W takich sytuacjach winna się „rozmywa”. W skrajnych przypadkach winnego w ogóle nie można znaleźć. Po prostu się rozpływa wśród plejady dostawców i kooperantów.

Niekiedy winni złej jakości wytwarzanych towarów usprawiedliwiają swoje braki zwiększonymi zadaniami produkcyjnymi. Niby plan jest tak wyśrubowany, że po prostu nie mogą zrobić dobrze. Argumentacja taka nie jest pozbawiona realnych podstaw, zwłaszcza że i cały system bodźców materialnych ciągle jest jeszcze na ogół tak ustawiony, że producentowi bardzo się opłaca produkować dużo i kiepsko niż trochę lepiej, lecz za to bardzo dobrze. Zresztą nie tylko producentowi, a więc przedsiębiorstwu. Także płace i wynagrodzenia za bardzo preferują ilość, a za mało jakość. Czy często się zdarza, żeby słabemu pracownikowi, niepunktualnemu, mało zdyscyplinowanemu, niesolidnemu w koniunktach powierzone mu obowiązki, na przykład obniżyć płacę? I na odwrót — czy dobrego pracownika zawsze są tak wynagradzani, w stosunku do tych złych, żeby opłacało się być dobrym pracownikiem, a nie opłacało być złym? Wydaje się, że w tej sprawie jest jeszcze u nas

dużo do zrobienia. Stare nawyki, pewna niechęć do robienia porządków wreszcie swego rodzaju oportunizm sprawiają, iż wprowadzając nowe bodźce, czyni się to zbyt nieśmiało i za mało konsekwentnie. Niby więc wszyscy się zgadzają z tym, że liczy się przede wszystkim jakość pracy, że przede wszystkim jakość powinna decydować o ocenie zarówno przedsiębiorstwa, jak i poszczególnych ludzi, ale w praktyce ciągle na pierwszym miejscu jest ilość.

Chciałbym być dobrze zrozumiany: ilość produkcji jest elementem bardzo ważnym, jest jednym z podstawowych warunków naszego postępu społeczno-ekonomicznego. W parze z ilością musi iść jednak jakość. Jeżeli jej zabraknie, będzie wprowadzić więcej towarów, ale będą to towary mało atrakcyjne, zalegające magazyny. Jeżeli znajdą nabywców, to tylko wówczas, gdy na rynku zabraknie innych dobrych, lub gdy się obniży ich cenę do tego stopnia, że nie pokryje ona nawet kosztów produkcji. A przecież nie o to chodzi. Edward Gierk w swym przemówieniu wygłoszonym w Mielsku powiedział, że nie chcemy zwiększania produkcji za wszelką cenę i nie chcemy odkładania części produkcji do magazynu, składowania nikomu niepotrzebnych wyrobów. Powiedział także, że chcielibyśmy wyprodukować więcej, ale tego, co ludziom jest potrzebne, chcielibyśmy też, aby niewygodne zadania planu przyczyniły się do wyraźnej poprawy jakości produkcji. A więc nie produkcja dla produkcji, nie produkcja dla planu i wskaźników, lecz produkcja dla ludzi, dla zaspokojenia ich potrzeb, dla podniesienia poziomu życia. Trzeba tak działać, by ilość i jakość rosły równolegle. Wydaje się, że kraj nasz osiągnął taki poziom techniki i ogólnego rozwoju, że pora zerwać ze starymi koncepcjami podnoszenia ilości za wszelką cenę. Cóż nam bowiem po towarach, które zwiększają zapasy buble i braków?

Wspominając wyżej o starych nawykach dość głęboko tkwiących w świadomości nie tylko szefów przedsiębiorstw, ale i działaczy gospodarczych, miałem równocześnie na myśli opory i hamulce, które mogą towarzyszyć wprowadzaniu nowych bodźców do systemu zarządzania i kierowania procesem produkcji. Jest to nawet psychologicznie uzasadnione. Przez całe lata, jak tylko w kraju istnieje gospodarka planowa, każdy kierownik, dyrektor, a nawet minister, rozliczany był

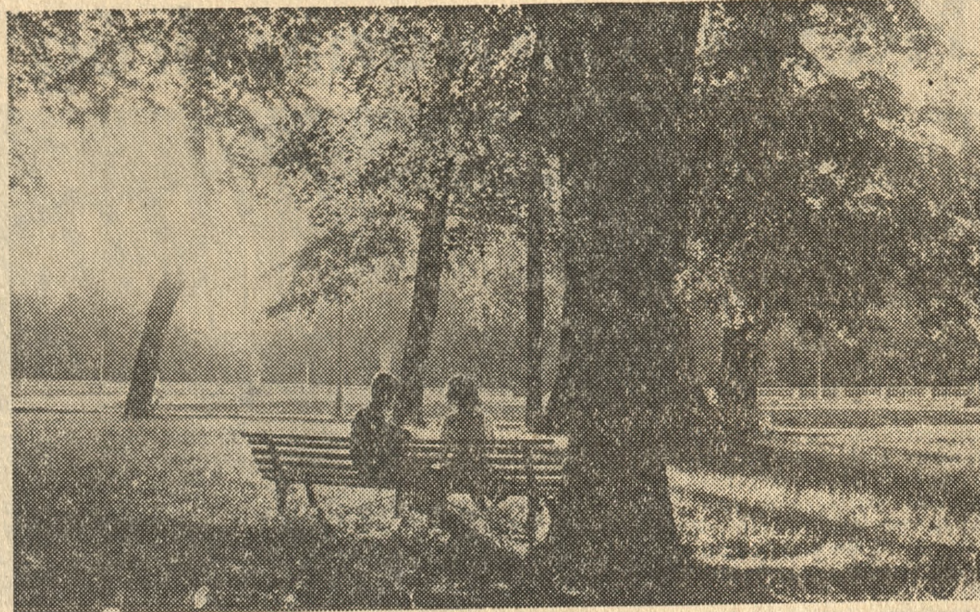
głównie z ilości. W przeszłości taki system miał swoje uzasadnienie. Byliśmy krajem nie tylko zacofanym gospodarczo, ale na domiar zrujnowanym przez wojnę. Z początku nie zależało nam tak bardzo na jakości, ważne było to, żeby w ogóle coś było. Nikt nie pytał się, czy to dobre, czy złe. Grunt, że zaspokajało minimum skromnych potrzeb. Potem, kiedy już osiągnęliśmy pewien poziom i zaspokoiliśmy „największy głód”, coraz bardziej zaczęła do głosu dochodzić sprawa jakości. Dziś jest to już zagadnienie pierwszorzędnej wagi. Już nam nie wystarczy byle co, już nie zadowolamy się produkcją „byle krzywa rosła”. Teraz gra się toczy o jakość. I w tej grze powinni brać udział wszyscy.

W praktyce postulat ten oznacza zastrzeżenie kryteriów jakości. Ale nie to jest najważniejsze. Znacznie istotniejsze jest preferowanie jakości w systemie ocen pracowników, wydajności, zakładów i całych przedsiębiorstw. Przedsiębiorstwu musi się bardziej opłacać wykonanie dobrych jednostek jakiegoś towaru niż wytworzenie stu dziesięciu jednostek nie najlepszego gatunku. Wszakże — dobry pracownik tego samego przedsiębiorstwa powinien wyraźnie więcej zarabiać niż pracownik kiepski. Postulat ten wcale nie musi pociągać za sobą zwiększania funduszu płac. Trzeba jednak ten fundusz dzielić inaczej, sprawiedliwiej. Żeby nie było tak, że notoryczny bumelant, obibok, ciągle nieobecny zarabiał prawie tyle, co człowiek wartościowy i pracowity lub niewiele mniej. Pomijając już demoralizujący aspekt takiego ustawienia bodźców, trudno w takiej sytuacji mówić o skutecznym sposobie podnoszenia jakości produkcji.

Konkludując: chcemy, żeby to, co wytwarzamy, zaspokajało nasze potrzeby coraz lepiej. Chcemy nie tylko się ubierać, ale chcemy się ubierać dobrze. Chcemy mieszkać, ale coraz wygodniej, ładniej, estetyczniej, przestronniej. Chcemy mieć wszystko lepsze niż w przeszłości. Ale musimy sami też pracować lepiej, bo przecież każdy z nas w większym lub mniejszym stopniu uczestniczy w społecznym procesie wytwarzania. Postulat podniesienia jakości i zastosowania odpowiednich bodźców dla ich osiągnięcia kierujemy więc pod adresem kierowników przedsiębiorstw i wyżej, ale skierujemy go także pod swoim własnym adresem. Każdy z nas ma przecież w tej sprawie coś do powiedzenia i — do zrobienia.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

W promieniach jesiennego słońca



Fot. — CAF

Źródła wiedzy poselskiej

Rozmowa z posłem Franciszkiem Nowakiem

Posel, który w pracach Sejmu i w terenowej działalności popapieramentarnej chce twórczo wywiązać się ze swoich obowiązków, musi doskonale znać podstawowe problemy rozwoju kraju, województwa, okręgu wyborczego, miasta i gminy i wiedzieć, co nurtuje jego środowisko zawodowe. Bardzo dobrze, jeżeli mandatarz ma jeszcze pewien zasób wiedzy specjalistycznej, np. w dziedzinie rolnictwa — w razie uczestnictwa w pracach komisji sejmowej zajmującej się tym działem gospodarki na rodowej. By sprostać takim wymaganiom, trzeba czerpać wiedzę z różnych źródeł. Rozmawiamy o nich z posłem Franciszkiem Nowakiem, sekretarzem Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego w Poznaniu, przewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej.

— Jednym ze źródeł wiedzy posła są informacje władz politycznych i administracyjnych...
— ...i to napływające systematycznie. Myślę na przykład o takich wydawnictwach — miesięcznikach jak biuletyny: Sekretariatu KC PZPR (informacja o pracy Komitetu Centralnego i jego organów) oraz Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu (podstawowe dane dotyczące rozwoju społeczno-gospodarczego Poznańskiego). Inny charakter (m. in. ze względu na sprecyzowany temat) mają informacje, które

posel otrzymuje w związku z udziałem w obradach. Jeśli jest to posiedzenie komisji sejmowej, wówczas materiały przedkłada ministerstwo, a jeżeli plenarne obrady Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego — to Urząd Wojewódzki.

Wiedzę o problemach rozwoju województwa i znajdujących się w nim gmin uzyskuje posłowie również dzięki uczestnictwu w sesjach rad na rodowych lub w posiedzeniach ich komisji. Szczególnie dużo daje obecność właśnie na obradach komisji rad ponieważ tam na roboczo i dokładnie analizuje się poszczególne problemy.

— A spotkania z wyborcami?

— To prawdziwa skarbnica wiedzy poselskiej. Każde ze spotkań na wsi i w mieście, w zakładzie pracy i w środowisku zawodowym stanowi bez pośredni kontakt z samym życiem. Pozwala poznać nastroje, opinie i potrzeby, pogłębia znajomość realiów, sygnalizuje nieprawidłowości hamujące rozwój. Często sprawa, którą wyborcy zgłaszają posłowi powoduje jego włączenie się do praktyki społeczno-gospodarczej. Na przykład niedawno na jednym ze spotkań mówiono o niewykorzystaniu nowo wybudowanej — kosztem 12 mln zł — szarni. Udało mi się ten problem rozwiązać. Nieraz sprawa jest trudniejsza do załat-

wienia — wymaga długotrwałego „pilotowania”. Przykładowo mogę wymienić rozbudowę bazy Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Osie szynie pod Obornikami. Od dłuższego czasu staram się w tym pomóc spółdzielcom i wszystko wskazuje na to, że ich projekty zostaną zrealizowane. Skorzysta z tego i spółdzielnia i gospodarka żywnościowa.

Posel uczestnicząc w rozwiązywaniu takich problemów, praktycznie zapoznaje się z mechanizmami zarządzania i planowania, co niejednokrotnie umożliwia postulowanie ich udoskonalenia.

Biorąc udział w pracach między innymi Sejmowej Komisji Regulaminowo-Mandato wej, więc wiem, że wiele zro biono, by zwiększyć liczbę spotkań i podnieść ich poziom. Warto wspomnieć o pożądanym rozwiązaniu, które polega na tym, że w każdym okręgu wyborczym wyznacza się tak zwanego posła-seniora dbającego o to, by spotkań z wyborcami było jak najwięcej i to właściwie rozmieszczonych w czasie i przestrzeni. Jednakże postęp w tym zakresie — moim zdaniem — jeszcze nie może w pełni zadowalać.

Kontakt z wyborcami zapewniają także dyżury, na których posłowie przyjmują skargi i wnioski. Dotyczą one nie problemów, o których z reguły mówi się na spotkaniach, lecz indywidualnych spraw obywateli. Stanowią zatem źródło wiedzy poselskiej o funkcjonowaniu organów administracji. Skargi upoważniają do takiego uogólnienia: część decyzji, jakkolwiek słuszna, nie jest przystępnie uzasadniona. W rezultacie interesant wychodzi z urzędu nieprzekonany, czasem nawet z poczuciem krzywdy i postanawia szukać gdzie indziej sprawiedliwości.

— Mówiliśmy tylko o niektórych źródłach wiedzy poselskiej, a przecież już one oznaczają prawdziwy zalew informacji. Zapewne mandatarz musi dokonywać selekcji tych wiadomości — odrzucać mało ważne, przypadkowe, nieważne...

— Konieczna jest selekcja, która zwykle następuje w wyniku konfrontacji wiadomości z różnymi źródłami na ten sam temat. Jednakże konfrontacja nieraz wykazuje, że informacja, te nie wymagają eliminacji, bowiem wzajemnie się uzupełniają. Posłużyć się przykładem. Niedawno Komisja Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego, której jestem członkiem, resort przedłożył materiały na temat rozwoju meblarstwa. Komisja powołała zespół, który wyruszył w teren, by przyjrzeć się z bliska tej gałęzi przemysłu. Posłom rzuciły się w oczy prze-

Dokończenie na str. 6

JAROSŁAW KONRAD

STRONA

GŁOS — 23/24 X 1976

3

Nie zawsze na linii

O LOJALNOŚCI

programów oraz postępowanie zgodne z normami kodeksów i moralności.

Jeśli lojalnym nazwiemy człowieka uczciwego i rzetelnego w stosunku do innych, wówczas na pytanie: ko go lojalność powinna obowiązywać, odpowiedź będzie tylko jedna — wszystkich. Współpracowników, podwładnych i zwierzchników.

Nie dążyłbym się, gdyby w tym miejscu najgłośniej odezwali się ci ostatni, a paru z nich zgłosiło sprzeciw wobec stwierdzenia, że szefa także obowiązuje lojalność wobec podwładnych. Bo niby sprawa nie podle-

ga dyskusji: pełnienie funkcji kierowniczej nie jest możliwe w przypadku opozycji całego zespołu. Czy jednak takie postawienie problemu nie przypomina szantażu? Trzeba przecież pamiętać — powie ten i ów — że kierownik (dyrektor) jest odpowiedzialny za powierzone mu zakład pracy, przy czym decydujące znaczenie ma fakt, iż jest to odpowiedzialność jednoosobowa.

Słuszna to zasada i wcale nie zamierzam jej podważać. Istnieją jednak — jak sądzę — określone granice, a wyznaczają ją normy współżycia i interes społeczny. Każdemu zależy na rozwinięciu własnej osobowości, nikomu nie jest obojętne, czy praca przynosi satysfakcję, czy można ją wykonywać w normalnych, spokojnych warunkach. Leży to także w interesie społeczeństwa. Kto jednak może wyrokować, co należy — ze względu na interes społeczny — pochwalić, a co zganić? Jeden człowiek czy też zespół, poprzez swoich mandatarzy?

Wątpliwości dostarcza samo życie. Bo czy nadal nie ma wśród nas takich, dla których awans oznacza monopol na rację? „Ja tu rządzę”, do mnie przeto i tylko do mnie należy wyrokowanie o losach pracowników, nikt także lepiej ode mnie nie wie (ba! nie może wiedzieć), jaką drogą można osiągnąć nadrzędne cele, nikt mnie nie będzie pouczał. No i zgadzamy się na wszystko, chociaż obywatel-

nak trzeba na to cywilnej odwagi! Rzeczywiście, trzeba jej często niemało. Na problem rzetelności oraz odpowiedzialności za siebie i innych członków zespołu zwraca uwagę statut PZPR, który mówi, że członek partii ma obowiązek zwalczać wszelkie przejawy zła i nieprawidłowości w życiu społecznym, nie wolno mu więc zatajać złego stanu rzeczy oraz zamykać oczu na niewłaściwe postępowanie wyrażające krzywdę interesom partii i państwa.

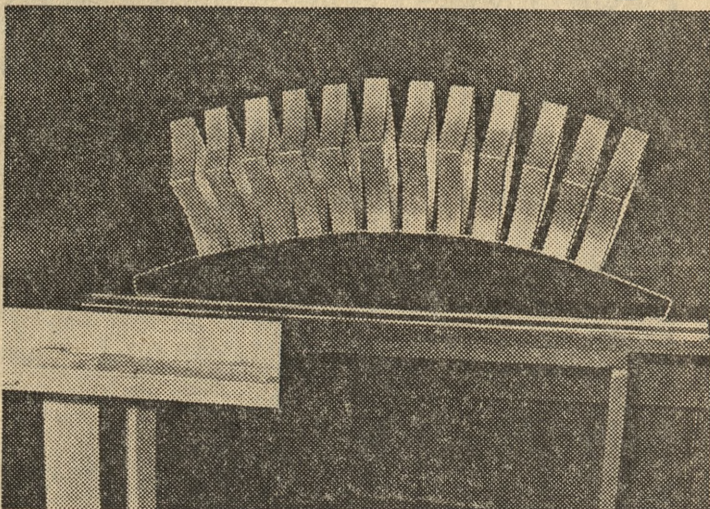
Liczne dowody takiego właśnie, uczciwego i lojalnego stosunku do nas wszyscy stkich i własnych zobowiązań dostarczają przywódcy partii i państwa, jesteśmy też świadkami wierności dla słów, które stały się już normą obowiązującą w trwającym w naszym kraju dialogu partii z narodem: „wiecej dyskusji przed podjęciem decyzji i więcej dyscypliny w realizacji ustalonych programów”.

Liczy się każdy rzeczowy głos. Jeli jednak życie widzi ktoś jako szachownicę, na której stoją pionki oraz damy i królowie, to także od niego zależy, jak długo taka sytuacja będzie się utrzymywać, a także kiedy mądra zasada o potrzebie autentycznej dyskusji niepodzielnie zapanuje i w jego środowisku.

Na skrzyżowaniu dróg

Ten znak drogowy i sprawiedliwości wska-
zuje tu miejsce środ-
kowe... Stary Konin. Sym-
bol ciągłości historii, cylindry-
czny słup drogowy z piaskow-
ca z roku 1151 z łacińską in-
skrypcją biegnącą wokół. I
to XIX-wieczne, pełne dziw-
nego uroku miasteczko o wąs-
kich uliczkach... Gdy z tych
uliczek pójść ku mostowi nad
Wartą — widać szeroką pano-
ramę nowego Konina.

Nowe miasta z funkcją
metropolii. Jak ich prężne,
wielkoprzemysłowe organiz-
my nasycić wartościami kul-
turowymi? Związać z tamtym
dawnym, u początku drogi
polskiej kultury stojącym?



Popienerowa rzeźba Magdaleny Więcek „Stońce”.
Fot. — Anna Kroh

wystawie można powiedzieć
„To jest to”. Chcielibyśmy jak
najszybciej przystąpić do re-
alizacji rzeźb na terenie mia-
sta. W tej monotonii, szarzy-
nie budownictwa szeregowo-
go chcemy coś zmienić. Chce-
my, by nowy Konin miał
swoją własną wyraz indywidualny, wizualny.

Profesor Adam Smolana, o-
bok profesora Tadeusza Ło-
dzian i Józefa Stasińskiego
jeden z trzech wybitnych
twórców opiniujących wartość
artystyczną i realizacyjną
prac (ten typ doradztwa dla
organizatorów pleneru zasto-
sowano w Koninie po raz pier-
wszy w skali kraju). Jestem
pełen podziwu dla inicjatywy
i wyników artystycznych. His-
toria aluminium liczy sobie
raptem około stu lat. Jeszcze
Napoleon III przyjął łyżeczkę
z aluminium z wielkim za-
chwytem, odsuwając na bok
srebrną. Nawet przemysł nie
zna dobrze tego metalu. Tro-
chę z nim tak jak z betonem.
Sądzono dawniej, że z beto-
nu tylko belkę nośną i łączą-
cą można zrobić, a dzisiaj jest
on już wszechstronnym two-
rzywem, można go używać w
każdej sytuacji. To samo sta-
je się z aluminium. Bywają
muzea porcelany, tkaniny. Tu
w Koninie mogłaby powstać
stała galeria rzeźb z alumi-
nium. Jej początkiem byłoby
prace tego pleneru. Aluminium
winno być także wizytówką
artystyczną tego miasta.

Jest to opis rzeźby „Pom-
nik miasta” dokonany przez
jej autorów Annę i Krystiana
Jarnuszkiewiczów.

Wystawa popienerowa „Alu-
minium—Konin 76”. 36 prac
18 artystów — czołowi pol-
skich rzeźbiarzy.

Do tamtego znaku drogowo-
go nawiązuje też surzeista
fontanna — słup z aluminium
Zuzanna Pawlickiej. Obok —
Magdalena Więcek „Stońce”.
Jakby potężny gest wykonany
przez rzeźbiarkę ze żłob-
jów aluminiowej taśmy. Józef
Kopczyński aluminium
wyżył płomieniem... Olgierda Tru-
syńskiego rzeźba aluminiowa
niczym człowiek, przecho-
dzien pośrodku miasta. Zge-
ometryzowane płaszczyzny
„Apoteozy aluminium”. Ma-
cieja Szankowskiego. I jeszcze
„Walizka z Konina” Krystia-
na Jarnuszkiewicza. W moc-
nej aluminiowej ramie — dra-
mat sprasowanego, zmietego
metal. Podpisane „Dla A. J.
od K. J.”. „Zona wyjechała
wcześniej i ja... Bo jak się
wraca jest przecież zwyczaj-
nem, że coś się z sobą przy-
wozi. Więc — ta walizka...”.
Po wystawie popienerowej
spotkanie artystów i przed-
stawicieli władz konińskich.

Zbigniew Bednarowicz, pre-
zes Zarządu Okręgu Związ-
ku Polskich Artystów Piasty-
ków w Poznaniu: Plener zo-
stał zorganizowany w oparciu
o Hutę Aluminium. Są to pro-
porcje rzeźb — form prze-
strzennych dla Konina. Pier-
wszy etap — przedstawienie
przez twórców koncepcji rzeź-
biarskich w aluminium. Dru-
gi etap — realizacja rzeźb
przez autora w skali 1:1 na te-
renie Konina. Twórcy wyko-
nując swoje prace umiejscaw-
iali je w bardzo konkretnych
sytuacjach architektonicz-
nych.

Rzeźbiarz Jerzy Sobociński:
Huta nas zafascynowała. Do-
brze tu się spełniało hasło so-
juszu świata pracy z kulturą
i sztuką. Piętnaście lat temu
organizowaliśmy już w Koninie
plener. Brnęliśmy wtedy
po błocie. Teraz — inne to
jest miasto. I ta znakomita
atmosfera przychylności dla
twórców...

Rzeźbiarka Anna Krzymań-
ska, komisarz artystyczny ple-
neru: Nas wszystkich przy-
ciągnęło teraz do Konina alu-
minium. Jest to dla rzeźbiar-
zy wielka przygoda praca w
tym materiale. To miasto na-
leżało spenetrować artystycznie.

Prezydent miasta Konina
Grzegorz Gościński: Po tej

przemysłu. Artysty pokazując
właśnie tak pięknie swoje pra-
ce, nobilitują niejako nasz
trud.

Tadeusz Grabski, I sekretarz
Komitetu Wojewódzkiego
PZPR w Koninie: Jestem
pod silnym wrażeniem ekspo-
zycji. Należy się podziękowa-
nie wszystkim, którzy podjęli
odważną decyzję pracy arty-
stycznej w tym niełatwym
tworzywie. Którzy przyczynili
się do możliwości upiększenia
naszego miasta. Tu w woje-
wództwie konińskim czynimy
wysiłek tworzenia wartościow-
ego dorobku kultury. Wyra-
zem tego była m. in. specjal-
na sesja Wojewódzkiej Rady
Narodowej poświęcona spra-
wom kultury. Aluminium
jest pewnego rodzaju wizy-
tówką Konina. I nikt bardziej
nie jest uprawniony do wszel-
kich przedsięwzięć związa-
nych z tym metalem niż hut-
nicy. Jeśli pada propozycja
powołania galerii rzeźb przy
Hucie — jest to bardzo cen-
ne. Aluminium to przecież
tworzywo nowoczesne, two-
rzywo XXI wieku.

Przedstawiłem szkicowo wy-
niki jednego działania spo-
leczno-artystycznego — plene-
ru „Aluminium—Konin 76”.
Tam, przy opisie rzeźby „Pom-
nik miasta” była też taka u-
waga: „Pokusić się jednak
można o to, co naprawdę istot-
ne, o znalezienie wyrazu in-
tegracji wewnętrznej... Na-
wiązując do zachowanego w
starym Koninie słupa drogo-
wego stawiamy proponowaną
rzeźbę na skrzyżowaniu dróg...
Ma być symbolem organicz-
nej spójności miasta...”.

Gdy sztuka i społeczne od-
czucia, potrzeby wychodzą so-
bie naprzeciw — nie tylko alu-
minium, tak pasjonujące lu-
dzi przemysłu i artystów two-
rzywo staje się symbolem owej
spójności.

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

Zdrowie cielesne zaczyna-
my cenić, zabiegać o
nie, gdy jest zagrożone.
Podobnie i zdrowie psychiczne,
z tym że sprawa jego utraty
utrudnia, a czasami czyni
wzręcz niemożliwym ten wysi-
łek.

Zdrowiu psychicznemu zagra-
ża przede wszystkim brak we-
wnętrznej zgodności z sobą sa-
mym; trwanie latami w imię
np. oportunizmu czy konfor-
mizmu — w stanie niezgod-
ności między tym, co się myśli,
mówi i czyni. Jedność prę-
mień, słowa i działania, jedno-
stwo wyznawanych i głoszonych
wartości z urzeczywistnianiem
możemy życia decyduje o pełni
i prawdziwej człowieczeństwu
oraz zdrowiu psychicznym
jednostki.

BHP DLA PSYCHIKI

Dlatego więc propagując
higienę ciała nie propagujemy
również uporczywie higieny
psychicznej? Czy wyrabianie
nawyku używania pasty do zę-
bów jest ważniejsze od wyra-
biania pewnych nawyków w
sferze psychicznej? Dlaczego
nie ma popularnie opracowa-
nych zasad postępowania, któ-
re by pozwoliło zachować zdro-
wie psychiczne, a nawet je po-
tęgować? Skoro są instrukcje
dotyczące bezpieczeństwa i hi-
gieny pracy — to co stoi na
przeszkodzie, by opracować in-

strukcje higieny naszej struk-
tury psychicznej?

Absurdem, niestety zbyt po-
wszechnym, jest np. troska o
zdobywanie wykształcenia przy
całkowitej obojętności wobec
problemu kształtowania cha-
rakteru. Rozwijając się we-
wnętrznie, wzbogacilibyśmy
przecież zarazem swój stosu-
nek do innych, eliminując przy-
najmniej część niepożądanych
konfliktów. Trzeba rozwijać w

sobie — poza sprawnością ro-
zumu — również zdolność od-
czuwania i przeżywania świata,
w tym i umiejętność wni-
kania w stany psychiczne dru-
giego człowieka. Świeżość od-
czuć i żywy kontakt ze świa-
tem są bowiem warunkiem
tworzenia się pełnej osobowo-
ści. Ażby się wewnętrznie roz-
wijać, trzeba uformować obraz
własnej osobowości i dążyć do
jej urzeczywistnienia. Tworze-
nie koncepcji własnej osobo-
wości odbywa się pod wpły-
wem środowiska, wychowania,
elementów dziedzicznych, ale
największe znaczenie ma czyn-
na postawa jednostki wybiera-

Aktor na scenie prawa

Wywiad z Gustawem Holoubkiem

Działająca od 1952 roku
Międzynarodowa Orga-
nizacja Aktorów (FIA)
zrzesza aktorów różnych spe-
cjalności z 37 państw. Polska
należy do tej organizacji od
roku 1956. Na ostatnim kon-
gresie FIA w Wiedniu obrado-
wano głównie nad zagadnie-
niami unormowania w skali
międzynarodowej warunków
pracy i ochrony praw aktora.

— Jak pańskim zdaniem, ta-
kie okoliczności, jak na przy-
kład coraz bardziej ekspansy-
wny rozwój środków masowego
przekazu, wpływają na świad-
omość społeczną aktora?

— W ciągu ostatnich lat ak-
tor tzw. żywy — dostępny kie-
dys tylko garstce widzów, od-
bierających jego sztukę w ska-
li teatralnej — stał się obec-
ny wśród milionów. Środki
masowego przekazu umożliwi-
ły mu oddziaływanie na milio-
ny. Z tej racji jego praca, jej
sceniczny rezultat, przybiera-
ją postać zagadnienia prawno-
moralnego. Nasza organizacja
— w różnych formach swej
działalności — przywiązuje du-
żą wagę do tego problemu, po-
stulując m. in., by środowiska
aktorskie w poszczególnych
krajach zwracały baczniejszą
uwagę na postawy społeczno-
moralne aktorów. Przy tak ol-
brzymich obecnie możliwo-
ściach przekazu sztuki aktor-
skiej — aktor może być obec-
ny w każdym niemal domu na
całym świecie — chcemy uczy-
nić pracę aktora istotnym ele-
mentem kształtowania współ-
czesnego człowieka, propago-
wania prawdziwie postępowa-
nych treści.

— Jakie są główne cele
działalności Międzynarodowej
Organizacji Aktorów?

— Zadaniem Międzynarodo-
wej Organizacji Aktorów jest
przede wszystkim stwarzanie
sprzyjających warunków do
międzynarodowej współpracy
w dziedzinie teatru, a w kon-
sekwencji ułatwianie kontak-
tów między organizacjami ak-
torskimi z poszczególnych kra-
jów poprzez wymianę doświad-
czeń, informacji czy publika-
cji. Popieramy także wszelkie
inicjatywy zmierzające do
upowszechnienia sztuki tea-
tralnej przez film, radio, tele-
wizję. W obliczu burzliwego
rozwoju „sztuki mechanicz-
nych” niezwykle istotnym za-
gadnieniem w skali międzyna-
rodowej staje się też ochrona
teatru, praw aktora i unormo-
wanie warunków pracy.

— Jak aktor ma prawa au-
torskie do spektaklu, w któ-
rym uczestniczy? Czy prawa
te normują jakieś akty nor-
matywne?

— Przede wszystkim chciał-
bym sprostować pewną nieścio-
łość. Otóż aktor nie uczestni-
czy w spektaklu teatralnym —
on go tworzy. Jego udział, a
raczej wkład w przedstawie-
nie, należy więc odmierzać tą
samą miarą, jaką odmierza się
wkład pracy innych realizato-
rów — reżysera, scenografa.

Aktor na równi z nimi jest au-
torem spektaklu. Problem ten
jednocześnie określa tzw.
Konwencja Rzymska — zbiór
przepisów prawnych, regulu-
jących stosunki formalno-fi-
nansowe między aktorem a
teatrem. Konwencja, na równi
z innymi zawodami twórczy-
mi, przyznaje aktorom prawa
do spektaklu teatralnego, trak-
tując go jak wszystkie inne ga-
tunki twórczości artystycznej,
które można wielokrotnie od-
twarzać.

— Czy w naszym kraju pra-
wa aktora do autorstwa spek-
taklu są już w pełni gwaran-
towane?

— Uczyniliśmy wiele, by
podnieść społeczną rangę ak-
tora, który cieszy się w na-
szym kraju wysokim presti-
żem. Poczynione ostatnio przed-
sięwzięcia strukturalno-orga-
nizacyjne i administracyjne
zmierzają do pełnego zabezpie-
czenia aktorowi pozycji i praw
twórcy. Jednakże problem ten
nie jest łatwy, zwłaszcza w za-
kresie określenia warunków,
jakie należałoby spełnić, aby
„zasłużyć” na „prawo twórcy”.

— Czy tytułem tym, a w konse-
kwencji wynikającymi z niego
przywilejami, należy obdarzać
wszystkich, którzy legitymują
się uprawnieniami do wykony-
wania zawodu aktorskiego? A
więc i nowo wstępujących na
scenę, w przypadku teatru mu-
zycznego, np. członków chóru
— czy też prawa twórcze mo-
że nabyć tylko ten, kto legi-
tymuje się już określonym
dorobkiem artystycznym, praw-
dziwie twórczymi osiągnięciami.

— Jeżeli zgodzilibyśmy się
na ten ostatni warunek, natych-
miast powstaje pytanie:
kto i w jaki sposób winien
kwalifikować dorobek aktora.
Jak wiadomo, w tej ostatniej
sprawie aktorzy wykazywali
daleko idącą ostrożność i na-
ogół nie godzili się na umiesz-
czanie ich w jakichkolwiek
„tabelach” kwalifikacji, kate-
gorii itp. Nie wynikało to z

tendencji zachowawczych czy
nawet lęków o niesprawiedli-
we „zaszufladkowanie”, ale z
głębokiego przekonania, że za-
wód aktora jest ściśle związa-
ny ze specyfiką pracy zespo-
łowej, a więc z takim syste-
mem, w którym możność in-
dywidualnego rozwoju jest ści-
śle uzależniona od elementów
zewnętrznych.

Tak więc myślę, że problem
praw twórczych w stosunku
do zawodu aktorskiego jest na-
dal trudny i skomplikowany,
choć — o czym jestem przekon-
any — konieczny do jedno-
znacznego i pozytywnego roz-
wiązania.

Rozmawiał:

JERZY PAWLAS

— Uczyniliśmy wiele, by
podnieść społeczną rangę ak-
tora, który cieszy się w na-
szym kraju wysokim presti-
żem. Poczynione ostatnio przed-
sięwzięcia strukturalno-orga-
nizacyjne i administracyjne
zmierzają do pełnego zabezpie-
czenia aktorowi pozycji i praw
twórcy. Jednakże problem ten
nie jest łatwy, zwłaszcza w za-
kresie określenia warunków,
jakie należałoby spełnić, aby
„zasłużyć” na „prawo twórcy”.



Fot. — CAF

— Czy tytułem tym, a w konse-
kwencji wynikającymi z niego
przywilejami, należy obdarzać
wszystkich, którzy legitymują
się uprawnieniami do wykony-
wania zawodu aktorskiego? A
więc i nowo wstępujących na
scenę, w przypadku teatru mu-
zycznego, np. członków chóru
— czy też prawa twórcze mo-
że nabyć tylko ten, kto legi-
tymuje się już określonym
dorobkiem artystycznym, praw-
dziwie twórczymi osiągnięciami.
Jeżeli zgodzilibyśmy się
na ten ostatni warunek, natych-
miast powstaje pytanie:
kto i w jaki sposób winien
kwalifikować dorobek aktora.
Jak wiadomo, w tej ostatniej
sprawie aktorzy wykazywali
daleko idącą ostrożność i na-
ogół nie godzili się na umiesz-
czanie ich w jakichkolwiek
„tabelach” kwalifikacji, kate-
gorii itp. Nie wynikało to z



„WIDMO WOLNOŚCI”. Po
„Dyskretnym uroku burżuazji”
na ekrany kin wchodzi kolejne
dzieło jednego z najwybitniej-
szych twórców francuskiego
kina — Luisa Bunuela. „Wid-
mo wolności” uznaje się za
błyskotliwe podsumowanie
pół wieku twórczości 74-letnie-
go reżysera, przekazywającego
w swych surrealistycznych
wizjach bardzo konkretne
przemyslenia na temat nie-
których absurdów współcze-
snego świata. Pomimo iż sam
Bunuel zasługuje się jakoby
jego dzieła były symbolami,
krytycy upatrują w nich wiel-
kie uogólnienia współczesno-
ści, choć jest to zabieg trud-
ny i ryzykowny. Postaci w
„Widmie wolności” pojawia-
ją się na krótko, przypadko-
wo, bez żadnego — pozor-
nie — związku, akcji nie da się
opowiedzieć, bo przypadek rzą-
dzi tu wszystkim. Ale sam
film nie jest dziełem przypad-
ku. Bunuel stara się ukazać,
utrącić wszelkie iluzje i
zaufanie do otoczenia, kon-
flikt ideologii naszych cza-
sów. Nie przesłał się jednak
przyglądać społeczeństwu,
w którym żyje, a ostro spojr-
zenia czyni z jego dzieła
film typowo polityczny.

Recenzenci piszą tak o
„Widmie wolności”: „Jego
(Bunuela) film sprawi wiele
kłopotu krytykom, ale nie trze-
ba być mędrcom, aby go wła-
ściwie odebrać. Wystarczy
rozdążyć się przyjemności jak-
ką dostarczają obrazy, zdu-
miewająca inwencja, cudow-
na odkrycia, bieg narracji tak
naturalnej, a przy tym prze-
pojętej humorem i... niepo-
kojem...” by być tym filmem
urzeczonemu. (ask)

zenia w należyty sposób kon-
taktów człowieka z zewnętrznym
światem. Tymczasem co
najmniej równie ważne jest
rozwiązanie problemów we-
wnętrznego świata człowieka.
Wybór wartości i konsekwen-
cja w ich urzeczywistnianiu de-
cydują o wielkości bądź pospo-
litości życia. Odgrywa tu rolę
nie tylko pojmowanie, ale i
przeżywanie świata. Sprawa
pierwszorzędnej wagi jest

RATUNEK W PRZYJAŹNI

Ludzkie przywiązanie do
rzeczy materialnych — zamiast
do wartości wyższych — staje
się źródłem bezsensownych
cierpień. Jakże często niszczy
naszą indywidualność ulega-
nie modom posiadania określo-
nych przedmiotów, które są
przecież jedynie rzekomymi

Wartość przyjaźni dla zdrowia

sobie — poza sprawnością ro-
zumu — również zdolność od-
czuwania i przeżywania świata,
w tym i umiejętność wni-
kania w stany psychiczne dru-
giego człowieka. Świeżość od-
czuć i żywy kontakt ze świa-
tem są bowiem warunkiem
tworzenia się pełnej osobowo-
ści. Ażby się wewnętrznie roz-
wijać, trzeba uformować obraz
własnej osobowości i dążyć do
jej urzeczywistnienia. Tworze-
nie koncepcji własnej osobo-
wości odbywa się pod wpły-
wem środowiska, wychowania,
elementów dziedzicznych, ale
największe znaczenie ma czyn-
na postawa jednostki wybiera-

mienną koncepcję sensu włas-
nego życia. Zbyt często próbu-
jemy jednak uciekać przed za-
głębieniem się w siebie. Nie-
pokój płynący z nadmiaru in-
formacji skłania nas zbyt czę-
sto ku gorączkowemu zanurza-
niu się w świecie zewnętrznym
kosztem świata wewnętrznego.
Dzisiaj, kiedy nie ma
izolowanych zakątków Ziemi,
człowiek wciągany jest stale
w problemy całego globu kosz-
tem szukania sensu swego ist-
nienia i troski o autentyczny
rozwój wewnętrzny.

Za mało też pisze się o lu-
dziach, których naprawdę war-
to by naśladować. Za mało

problemów życia społecznego
— z punktu widzenia zdrowia
psychicznego jednostek — jest
bowiem wytwarzanie potrzeby
wyższych wartości. Pole do
działania miałyby tu prawo-
do we ustawione: rodzina, szkoła,
wyższe uczelnie, no i instytu-
cjonalnie Towarzystwo Higie-
ny Psychicznej. Idzie o to, by
rozbudowanie potrzeby wyż-
szych wartości stało się fak-
tem, by wyzwała tendencje
rozwoju osobowości w skali
znacznie bardziej powszechnej
niż ma to miejsce dzisiaj.

Rozważając ochronę zdrowia
psychicznego, zazwyczaj kła-
dzie się akcent na sprawie uło-

więc to, by nie zadowalać się
biernym, głuchym, konsum-
pcyjnym sposobem bytowania,
które niesie przedziej czy póź-
niej uczucie zmarzniętego i
jałowego życia.

Inżynierowie czytający z pięciolinii

Niewiele zespołów amatorskich może pochwalić się tak znacznymi a jednocześnie znaczącymi, również na arenie międzynarodowej, sukcesami jak Chór Męski Politechniki Poznańskiej. Zespół „śpiewających” (już od 25 lat) inżynierów, którzy od roku 1968 przez Janusza Dzieciola, a skupiający obecnie 70 członków, zaczęli się nieczęsto spotykającym doświadczeniem artystycznym. A zespołem zaczęli się poznawać i polska kultura muzyczna.

Parę setek koncertów w kraju, dwadzieścia tournée zagranicznych do dzieł państw Europy, kilkanaście nagród — nierzadko najwyższych — na rozlicznych krajowych i międzynarodowych festiwalach, dziesiątki minut muzyki utraconej na taśmach radiowych, uczestnictwo w programach telewizyjnych — wszystko to dowodzi wysokiego poziomu chóru.

Dla jego członków, reprezentujących na co dzień różne

środowiska, a nawet pokolenia — obok słuchaczy PP śpiewają w nim pracownicy nauki, uczeni, inżynierowie „z przemysłu”, licealiści (najstarszy liczy lat 50, najmłodszy — 16) — najbardziej liczy się możliwość rozwijania artystycznej pasji, chęć uczestnictwa w kolektywie stawiającym sobie coraz wyższe wymagania.

Udział w pracach zespołu to przyjemność dosyć wyczerpująca, pochłaniająca sporo czasu i wysiłku. Przekonują się o tym niektórzy młodzi ludzie przychodzący do chóru głównie po to, aby „zjechać trochę świata”. Oni szybko się wykruszają; już choćby dlatego, że okres przygotowania pełnowartościowego śpiewaka z „surowego” kandydata trwa około trzech lat. Nic tedy dziwnego, iż corocznie przybywa zespołowi nie więcej niż 4—5 nowych członków. Na szczęście — „stara gwardia” nie rzuca wieje...

— Wiążę nas to wspólne wykonywanie, to osiągnięcie coraz

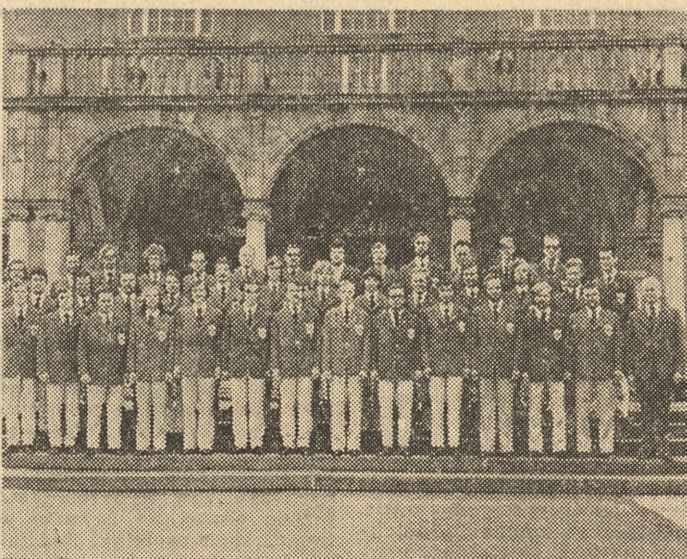
wyższego poziomu, sięganie po coraz trudniejsze utwory. A zaraża nas ciągle owym śpiewem, którym baczylem wielki entuzjazm chóralistki (adiunkt w Katedrze Chóralistyki poznańskiej PWSM) — Janusz Dzieciol. Zresztą podobnie zarażliwa była pasja poprzednich dyrygentów — Wiktora Buchwalda (który zespół założył) i Stefana Stulgrosza (który kierował nim przez 8 lat).

— Największą nagrodą za te godziny na próbach jest satysfakcja z sukcesów, które niosą występy, nagrania. Wyjazdy za granicę? Sprawiają dużo radości, dostarczają wielu przeżyć, lecz nie stanowią najwyższego celu naszej pracy.

W ciągu ćwierćwiecza śpiewało ich ponad dwustu. Trzecia część nadal staje na estradzie, by na niej odczuwać smak artystycznego zadowolenia.

Przed gmachem UAM w Poznaniu. Tutaj, w uniwersyteckiej auli występują często...

Fot. — S. Schnotale



Wrocławski „Pantomima” ma 20 lat

Nowy sezon artystyczny 1976/77 zespół wrocławski „Teatru Pantomimy” rozpoczyna bardziej uroczysto niż zwykle, bo pod znakiem swego 20-lecia. Mało kto już chyba w Polsce pamięta tytuł pierwszego premierowego spektaklu słynnego dziś na całym świecie teatru, kierowanego przez Henryka Tomaszewskiego. 4 listopada 1956 r. wrocławscy mimowicze pokazali w sali „Teatru Polskiego” składankę obrazów pantomimicznych: „Skazany na życie”, „Dzwonnik z Notre Dame”, „Plaszcz” oraz „Bajkę o Muryku i złotej królowej”. Młody doświadczeniem i wiekiem zespół wrocławski „Teatru Pantomimy” zdobył sobie od razu popularność u widzów i uznanie krytyki teatralnej.

W ciągu minionych lat zespół Henryka Tomaszewskiego aż 72 razy wyjeżdżał za granicę. Występował m. in. we Francji, Grecji, Hiszpanii, Holandii, Kanadzie, Republice Federalnej Niemiec, Syrii, Stanach Zjednoczonych, Szwajcarii, Szwecji, Wielkiej Brytanii, Włoszech, Związku Radzieckim. Wszędzie mimowicze odnosili sukcesy nie tylko w publiczności, czego dowodem — liczne nagrody z międzynarodowych festiwalu. Zespół zaprezentował publiczności w kraju i za granicą 2.419 spektakli, które ogółem obejrzało 1.573.000 widzów.

Wrocławski „Teatr Pantomimy” posiada na swoim koncie osiągnięcia artystyczne, które miały istotny wpływ na rozwój współczesnej sztuki teatralnej na świecie. Różnorodność środków wyrazu „teatru

bez słów”, talent i wyobraźnia twórcza Henryka Tomaszewskiego, mistrzowska technika gry pantomimicznej zespołu wzbudzały i wzbudzają wszędzie podziw.

Pod koniec października br. na scenie „Teatru Polskiego” we Wrocławiu odbędzie się premiera najnowszego, przygotowanego od ponad roku, czterdziestego od powstania zespołu Henryka Tomaszewskiego pt. „Sceny fantastyczne z legendy o Panu Twardowskim”. (PAP)

Z książką na ty

Kultury i cywilizacje

Pozycje głośnej PIW-owskiej serii zwanej „ce-ramową” z rzadka jedynie gościły nazwiska polskich autorów, być może dlatego, iż typ książki o charakterze popularno-naukowym pisanym przez najbardziej renomowanych naukowców wygasa u nas od niezapomnianej pamięci ich historyków typu Kubali. Obecnie w serii „ceramowej” ukazała się pozycja pisma specjalisty z zakresu historii powszechnej średniowiecza, prof. Mariana Małowista — „Konk wistadorzy portugalcy”. Teraz, gdy ciąg następujących po sobie wydarzeń w tym kraju na Półwyspie Pirenejskim zaprzęga powszechną uwagę, trudno było z tą pozycją lepiej utrafić w czasie. Wydawnictwo współczesne, ich przebieg, tkwiąc bowiem korzeniami w historii i tradycji Portugalii, kraju, który rozpoczął wyprawę oceaniczną.

Rowdów imperium portugalskiego, które niedawno dopiero rozspadło się w pył, jest przykładem słuszności takiej metody pracy historyka. M. Małowista omawia w swej bardzo interesującej i żywo napisanej książce dzieło odkrycia i podbojów portugalskich w epoce schyłku średniowiecza aż po pierwszą połowę XVII wieku w Afryce, Azji Południowo-wschodniej i Ameryce Południowej. Autor — znawca dzieł ekspansji kolonialnej, będącej skutkiem odkrycia geograficznego, ukazuje na przykładzie losów portugalskich źródła ekspansji zamorskiej niewielkiego i raczej ubogiego kraju, źródła tkwiące z jednej strony właśnie w ubóstwie i słabości, z drugiej w bodźcach natury ideologicznej, charakterystycznych dla okresu zdobywania dusz pogańskich dla Boga.

Praca M. Małowista, poprzedzona szczegółowymi studiami źródłowymi, jest przepiękną opowieścią o wyprawach, faktach, przemianach w typie myślenia władców Portugalii, zarażonych jednak czynnie komentarzem przy tych opisiech przez autora, udowadniającego słusz-

ność własnej oceny zjawisk historycznych.

A teraz dwie książki z jednej z najciekawszych serii ukazujących się w kraju — z „Biblioteki myśli współczesnej”. Pierwsza z nich — to praca antropologa amerykańskiego Edwarda T. Halla — „Ukryty wymiar”, dotycząca bardzo interesującego zjawiska, tzw. „prosemiki” czyli postępowania przez człowieka przestrzeni społecznej i indywidualnej pojętej jako wytwór kultury, prościej mówiąc — przestrzeni zachowania człowieka. Inne są dziś trendy kulturowe, jakie niesie za sobą współczesna cywilizacja, niż te, jakie istniały dawniej. Wielkie metropolie, ciasne skupiska ludzkie inaczej wpływają na postawy ludzkie, kształtując inne wzorce osobowościowe, prowadzą do rodzenia się nowych zjawisk a z kolei nowych nauk badawczych, jak właśnie ta, dotycząca przestrzeni i zachowania człowieka. Wymaga to posiadania wiedzy interdyscyplinarnej, sięgania po doświadczenia i wnioski z różnych dziedzin wiedzy o człowieku i jego zachowaniu w określającym środowisku. Człowiek formułuje środowisko — w którym żyje, ale to środowisko z kolei kształtuje człowieka. Niekiedy ten nowy psychizm i fizycznie kształt ludzki budzić może uzasadniony niepokój. Jedynym ratunkiem jest silniejsze akcentowanie treści kulturowych — wprowadzenie ich w codzienność percepcji ludzkiej. Zrada się jednak pytanie, jak w zainstalowanych warunkach należy to czynić?

Jakby częściową próbę odpowiedzi na to pytanie przynosi wybitny naukowiec, zastępca dyrektora generalnego UNESCO, Richard Hoggar w książce „Spojrzenie na kulturę robotniczą w Anglii” (przekład Aleksandry Ambros, przedmowa Antoniny Kłoskowskiej). Autor, historyk i teoretyk literatury, pisze pracę z pogranicza socjologii — owoc wieloletnich obserwacji i spostrzeżeń. Występuje on tutaj zasad-

nia. Teraz ćwiczą cztery razy w tygodniu. Bo przecież cykl koncertów z okazji 25-lecia ze spółu wypaść musi okazale. Dwa wieczory mają już za sobą, ale ten najważniejszy, najbardziej oficjalny odbędzie się właśnie dzisiaj — 23 października, w auli PWSM. Zaprezentują na nim przekrój swego rozległego, zawierającego aż 180 pozycji, repertuaru. Nie za braknie więc dzieł dawnych mistrzów, muzyki romantycznej, współczesnej; śpiewać będą a cappella, wraz z orkiestrą i solistami — wychowankami zespołu: Adamem Wiśniewskim, Krzysztofem Szanieckim i Jerzym Gruszczyńskim.

A później — 5 listopada, jeszcze jeden koncert okolicznościowy, no i zwyczajna praca: próby, nagrania, koncerty — zarówno te dla środowiska akademickiego, dla załóg zakładów pracy, dla pacjentów szpitali i domów starców jak i te w Filharmonii i na wielkich salach krajowych i zagranicznych...

W. N.

Na rondzie bez wiat i ławek?

Odpowiadając na list, zamieszczony w numerze „Głosu” z 28. 8. br. pt. „Brak wiat i ławek”, Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Poznaniu wyjaśnia, że wyposażenie przystanków na rondzie Kopernika w Poznaniu w wiaty przeciwdeszczowe nie zostało przewidziane w planie budowy ronda.

Rezygnacja z budowy wiat została podjęta z powodów estetycznych oraz bezpieczeństwa ruchu (dashedki na pewnym stopniu zastąpiłyby widoczność). Informujemy też, że przedsiębiorstwo nasze nie posiada ławek i nie zajmuje się ustawianiem ich na przystankach. (3024)

mgr inż. JERZY KURASZYŃSKI
dyrektor

☆

Zarząd Zieleni Miejskiej w Poznaniu informuje, że ustawianie ławek przy przystankach tramwajowych i autobusowych leży w gestii Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacji w Poznaniu.

Jednocześnie informujemy, że w przypadku przystanku autobusowego vis a vis Pałacu Kultury podejmowane były przez Miejskie Przedsiębiorstwo Zieleni w Poznaniu próby ustawienia ławek. Ze względu jednak na zbyt wąski chodnik w tym miejscu, były one przeniesione przez pasażerów na teren zieleni i po interwencjach Komisji Porządku i Czystości zostały z tego miejsca usunięte. (3218)

inż. ANDRZEJ THOMAS
dyrektor

OD REDAKCJI: Z wyżej przytoczonych wyjaśnień wynika, że ani Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacji, ani Zarząd Zieleni Miejskiej nie chce przyjąć wniosku o ustawienie ławek przy przystankach. Kto zatem powinien się zająć tą sprawą, jeśli zostałaby uznana za sprawną, potrzebą postawienia ławki przy którymś przystanku tramwajowym lub autobusowym? Musimy więc prosić o rozstrzygnięcie tego dylematu aż Urząd Miejski. (zk)

Stanowczo za łagodnie

Niedawno w jednym z dziełników została zamieszczona informacja o zakończeniu procesu 18-osobowej grupy byłych pracowników Warsztatu nr 1 Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego przy ul. Czerwonej Armii 43 w Poznaniu, oskarżonych o kradzież mięsa i jego przetworów. Okres, który został objęty aktem oskarżenia, wynosił 5 lat. Była to więc długotrwała działalność przestępcza, częściowo prowadzona w powiązaniu z grupą zbrodni z Piaskarni nr 1, a zakończona likwidacją w 1974 roku warsztatu rzeźniczego.

Zaskoczył mnie wydany w tej sprawie wyrok. Mianowicie zostali oni skazani na dwa lata pozbawienia wolności każdy, ale w stosunku do części oskarżonych, jak podaje sprawozdanie, karę zawieszono, a innym zaliczono areszt tymczasowy. Nałożono też każdemu grzywnę od 3 000 do prawie 30 000 zł, w zależności od stopnia winy i „sytuacji materialnej oraz rodzinnej” poszczególnych zbrodziejczyń.

Czy taka łagodność i chęć aby się powściągnąć „ojcowska wyrozumiałość” była w tym przypadku uzasadniona? Nie dosyć, że im, jako pracownikom przemysłu mięsnego i ich rodzinom nigdy nie brakowało mięsa i wędlin wtedy, gdy żony uczynnych ludzi długim wystawianiem w kolejkach zdobywały to, czego tamci nie ukradli; jeszcze im było za mało, więc żerując na braku dostatecznej kontroli chcieli się zdołać samochodów i wili.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Kogo takie kary „z zawieszaniem”, lub z zaliczeniem aresztu mają odstraszają? Można powiedzieć, że tym skazanym winna wspaniałomyślność została prawie darowana. Jakim prawem? I to właśnie obecnie, gdy sytuacja zaopatrzenia w mięso i wędliny jest trudna i wzbu- dza zrozumiałe zainteresowanie? Kradzież ich dla celów spekulacji jest szczególnie rażącym i szkodliwym społecznie przestępstwem, więc też — w moim rozumieniu — powinna być karana z całą surowością. Choćby dla odstraszania innych, którzy pracują „w mięsie” i przy jego sprzedawaniu. (3821)

Z. K.
Poznań

Wczasy bez owoców

W drugiej połowie września br. byłem na wczasach w Lubniewicach woj. Gorzów Wlkp. Przez całe 14 dni nie otrzymaliśmy tam ani jednego jabłka, ani śliwki, ani gruszki, ani jednego pomidora. A owoców w bieżącym roku był bardzo wielki urodzaj.

Na zwroconą uwagę i prośbę o owoc (wzgl. kompot) kierownicza odpowiedziała, iż z prywatnych sklepów nie mogą kupować, tylko ze sklepów uspołecznionych, a takowe są aż w Gorzowie. Dlaczego jednak nie przywożono ich stamtąd samochodem? Również jarzyn otrzymaliśmy bardzo mało. (3740)

S. B.
Poznań

Na co oni są?

Zainteresował mnie artykuł, zamieszczony w „Głosie Wlkp.” 15. 10. br. pod tytułem „Zwolnienie za zwolnienie?”, dotyczący zwolnienia pracownicy z firmy ZREMB. Otóż jak wynika z całej sprawy, szefowie niektórych przedsiębiorstw nie chcą wiedzieć o ustawowych udogodnieniach, przysługujących pracownikowi. Dziwi mnie stanowisko radcy prawnego, który powinien znać przepisy, a także rady zakładowej ZREMB-u. Dlaczego nie wykonują swej pracy, jak należy? Po cóż oni są? A co na to organizacja partyjna? (3839)

J. S.
Poznań

Góry ze śmieci

Moglibyśmy ze Szwecji przejąć pomysł, który mi bardzo utkwił w pamięci po tegorocznym pobycie w Sztokholmie: piękny zjazd dla sanek i narci, porośnięty leśną trawą, obsadzony drzewami i kwiatami. Góra, na której urządzono owe „zjazdowisko” zimowe, według relacji mieszkańców — usypiana została ze śmieci. Tak mniej więcej to wyglądało: śmieci, ziemia, grzyby i tak w kółko. Od czasu do czasu traktor przejechał i ubił tę kopułę przymie. Sypano ten koniec 4—5 lat.

Recept na usypianie góry jest dużo, ale sam pomysł chyba do bry i każda z nowych dzielnic Poznania (a także każde mniej więcej miasto) mogłaby pomysł ten podchwycić. Na parę lat problem śmieci byłby rozwiązany, a jednocześnie dzieci (i dorośli) mogłyby w pobliżu swych domów pojeździć na narciach i sankach.

Podejmujemy czynny społeczny, może taki byłby też uzasadniony? (3739)

N. N.
Poznań-Rataje

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074. 60-559 Poznań

Towary z importu dla naszych sklepów

Aktywna rola naszego handlu zagranicznego w gospodarce narodowej polega m. in. na wzbogacaniu rynku wewnętrznego w poszukiwane towary. Ma to szczególne znaczenie teraz, kiedy w związku z szybkim wzrostem siły nabywczej ludności, popyt na różnego rodzaju dobra konsumpcyjne jest szczególnie duży.

Niemniej, podejmując kolejny, duży wysiłek w celu poprawy zaopatrzenia rynku m. in. w artykuły żywnościowe, zakupiliśmy ostatnio za granicą ok. 32 000 ton mięsa i 10 000 ton smalcu za łączną sumę blisko 38 mln dolarów.

Za pośrednictwem Centrali Handlu Zagranicznego „Animex” rynek nasz otrzymał już z tej puli ponad 10 000 ton mięsa wieprzowego i ponad 3 000 ton smalcu, a dalsze dostawy nadchodzą sukcesywnie w najbliższym czasie. „Animex” prowadzi ponadto negocjacje w sprawie dalszych zakupów mięsa za granicą.

Dodatkowe dostawy artykułów spożywczych w IV kwartale br. uzyskamy dzięki rozszerzeniu przez naszą spółdzielczość rolniczą wymiany handlowej z pokrewnymi organizacjami krajów socjalistycznych. I tak, połączone niedawno spółdzielcze przedsiębiorstwo handlu zagranicznego „Hortex-Polcoop” zakontraktowało w ZSRR dodatkowo na ten rok m. in. 2 000 ton ryb mrożonych, 3 mln puszek konserw rybnych, 2 000 ton oleju słonecznikowego, 100 ton miodu. Przedsiębiorstwo to sprowadzi także ponadplannowo tysiąc ton serów szwajcarskich.

W zamian za wspomniane artykuły zwiększony zostanie eksport przetworów owocowo-warzywnych ze śliwek i jabłek, których mamy w tym roku wielki urodzaj.

„Hortex-Polcoop” prześle także, specjalnie na zaopatrzenie rynku wiejskiego, więcej atrakcyjnych wyrobów przemysłu lekkiego.

Będzie to m. in. 270 000 zakupionych ostatnio za granicą koszul, 60 000 sztuk różnych wyrobów dziewiarskich, 35 000 parasolek i 5 ton wkłóki.

A oto inne przykłady zebrane przez korespondentów PAP z kilku central handlu zagranicznego, dotyczące importu artykułów rynkowych:

Łódzkie centrale „Textilimpex” i „Skórimpex” sprowadzą partię sezonowych ubiorów. Będą to m. in. najmodniejsze kraczki damskie z Jugosławii i Austrii (po kilkadziesiąt tysięcy par z każdego z tych krajów), pewna ilość jugosłowiańskich kożuchów, sztucznych futer damskich i dziewczęcych z Anglii, Włoch i Francji. Realizowane są także dostawy włoskich i jugosłowiańskich włókien.

Ostatnio w sprzedaży zaczęły się także ukazywać haftowane bluzki damskie i męskie z Syrii. Z Indii natomiast nadchodzi partia bielizny bawełnianej, „Textilimpex” zakupił również spore ilości takich materiałów odzieżowych, jak welurowe dzianiny drukowane z Iranu oraz cienką dzianinę poliestrową typu „Tricotina” z Włoch. „Skórimpex” natomiast sprowadza z Iranu 40 000 par obuwia damskiego.

Zawarto też kontrakty importowe dla poprawy zaopatrzenia rynku w ubiory typu dżinsowego. Przewiduje się, że jeszcze w grudniu znajdą się w sklepach — sprowadzone z krajów zachodnich gotowe spodnie, sukienki, spodnie z materiału typu teksas. Materiał taki — w formie surowca — sprowadzono także z RFN, by z niego zakłady nasze uszyły więcej odpowiednich ubiorów.

W najbliższym czasie przybędzie w naszych sklepach pewna ilość zagranicznych zimowych artykułów sportowych. Centrala „Universal” zakontraktowała bowiem w Austrii ponad 7 400 par nart i 17 000 par wiązań narciarskich, a także 30 000 par kijków oraz 6 000 par obuwia narciarskiego w elementach, które będą następnie „montowane” w fabryce obuwia sportowego w Krośnie.

Trwają też dostawy innych towarów, będących realizacją tegorocznych kontraktów „Universalu”. Zakupiono bowiem w tym roku m. in. 267 000 lodówek z ZSRR i 225 000 z CSRR i NRD, 200 000 rowerów z ZSRR, 57 000 motorowerów z CSRR i ZSRR, 31 000 wózków dziecięcych z Austrii i NRD, 145 000 elektrycznych maszynek do golenia z ZSRR i NRD oraz 15 000 takich maszynek marki „Remington” z Austrii, a także 36 600 szwajcarskich zegarków, których dostawy w najbliższym czasie mają być zwiększone.

Z kolei za pośrednictwem „Varimexu” sprowadzamy sprzęt fotograficzny. Wprawdzie, podobnie jak w przypadku wielu innych towarów, nie ma ich tyle, by zaspokoić w pełni zapotrzebowanie klientów, niemniej warto wiedzieć, że tylko z ZSRR zakontraktowaliśmy na ten rok ok. 130 000 aparatów fotograficznych, z czego ok. 30 000 trafi do sklepów w IV kwartale br. Np. spośród 8 000 bardzo poszukiwanych aparatów typu „Zenit-Em”, w najbliższym czasie będzie w handlu ok.

3 500. Z 9 000 również bardzo poszukiwanych aparatów fotograficznych „Pentacon-six” i „Practica” produkcji NRD, w IV kwartale trafi do sklepów ponad 3 300 oraz 10 000 popularnych aparatów „Certo” z ogólnej ilości 43 500 zakupionych w br. Znajdź się również w tym kwartale na rynku ok. 3 000 NRD-owskich obiektywów wymiennych (z 10 000 zakupionych w br.).

Ponadto realizowane będą dalsze dostawy zakontraktowanych na ten rok z ZSRR i CSRR partii różnego rodzaju kamer fotograficznych, projektorów, światłomierzy, rzutników, lornetek teatralnych oraz sprzętu do produkcji zdjęć.

PAP

Wynalazek duńskich uczonych

Białko spożywcze z ziemniaków

Skrobię z ziemniaka potrafimy uzyskać już dawno. Wymaga to jednak dużych ilości wody, w trakcie pozyskiwania traci się wiele cennych składników odżywczych, a białko otrzymane w ten sposób nadaje się tylko do karmienia zwierząt. Istotne jest również zanieczyszczenie środowiska, jakie powstaje przy tradycyjnej metodzie. Duńskim uczonym „Biotechnisk Institut” w Kolding udało się dotychczasowo niedośćności usunąć.

Odwrocili oni niejako kolejność dotychczas stosowanego procesu. Ziemniaki bowiem najpierw poddaje się suszeniu, a następnie dopiero przy pomocy techniki tzw. suchej separacji — i na tym właśnie polega istota odkrycia — oddzielają skrobię i uzyskuje białko. Ziemniaki suszy się stosując niskie temperatury i odpowiednie preparaty chemiczne. Pozwala to uniknąć zniszczenia skrobi i zmiany jej koloru. Uzyskany w efekcie technologicznych zabiegów koncentrat białkowy może być z powo-

Spotkanie z prehistorią

Zenon Kosidowski znów — po latach — w Poznaniu. Młodzi czytelnicy „Opowieści biblijnych”, „Rumaków Edypa” i „Królestwa złotych łez” być może nie wiedzą, że autor tych cenionych książek w okresie międzywojennym mieszkał w Grodzie Przemysławu. Tu właśnie uzyskał doktorat filozofii, był prezesem Związku Literatów oraz inicjatorem „czwartków literackich”, a za kilka dni (26 października o godzinie 18) w Pałacu Górków podzieli się wrażeniami ze spotkania po wielu latach z miastem swej młodości.

W ten sposób Muzeum Archeologiczne w Poznaniu inauguruje ósmy sezon działalności oświatowej. „Wtorki muzealne” — jedna z ciekawszych form upowszechnienia wiedzy o zdołach archeologii, w nadchodzącym okresie staną się okazją do kontaktów z twórcami, dla których

ślady minionych kultur stają się twórczo literackie. Uczestnicy wtorkowych spotkań będą mogli porozmawiać o warsztacie pisarskim m. in. z Romanem Brandstaetterem i Januszem Roszko, o gromadzeniu przez nich dokumentów przeszłości służących budowaniu fabuły.

Dla upowszechnienia wiedzy o pradziejach placówka nadal współpracować będzie z szkołami i zakładami produkcyjnymi. Ośrodek Naukowo-Oświatowy i w tym roku proponuje nauczycielom przeprowadzenie w Muzeum poglądowych lekcji historii, języka polskiego i wychowania estetycznego, wygłaszania pogadanek ilustrowanych przezroczkami oraz organizowanie w szkołach wystaw pokonkursowych.

Wzorem lat ubiegłych uczniowie starszych klas szkół podstawowych i średnich będą mogli uczestniczyć w specjalnym konkursie. Jego współorganizatorem tradycyjnie już jest Kuratorium Oświaty i Wychowania w Poznaniu oraz — tym razem — także „Moderna”, jako że w tym roku idzie o zainteresowanie młodzieży ubiorem ludzi żyjących od czasów najdawniejszych do średniowiecznych, a warunkiem udziału — jego odtworzenie w dowolnej technice plastycznej i w dowolnym materiale.

Do młodzieży adresowane są inne także formy pracy oświatowej: cykliczne quizy pt. „Zabytek miesiąca”, XI Tydzień Archeologii, który zostanie zorganizowany w drugiej połowie listopada oraz spotkania pod nazwą „Niedzielne poranki filmowe” uwzględniające tematy przewidziane programem nauczania historii (pierwszy seans odbędzie się w Pałacu Górków 24 października o godzinie 11).

W nadchodzącym sezonie Muzeum Archeologiczne nadal współpracować będzie z zakładami pracy i instytucjami, dla których przygotowuje cykl prelekcji oraz wystawę w ośrodku kolonijnym Zakładów Motoryzacyjnych pt. „Archeologia odsłania ślady życia dawnych ludzi”, a także z klubami „Ruchu”, gdzie będzie można obejrzeć wystawę „Dąbrówka i jej epoka”. Kontynuuje działalność „Klub Miłośników Archeologii”. W 1976/77 odbędzie się pięć prelekcji, podczas których uczestnicy badań wykopaliskowych omówią ich wyniki w tegorocznym, zakończonym już sezonie.

Warto jeszcze zasygnalizować, że poznańska placówka

przygotowuje obecnie kilka interesujących ekspozycji. Zostaną m. in. zaprezentowane ekslibrisy Tadeusza Żukowskiego z Warszawy, prehistoria w plastyce, monety (otwarcie wystawy zbiegnie się z półwieczem istnienia czasopisma „Zodchani wieków”), wyniki badań przeprowadzonych na terenach zamieszkałych niegdyś przez plemiona bałtyckie oraz osiągnięcia Muzeum Archeologicznego w okresie stu dwudziestu lat działalności. Dla muzeów w Brnie, Hannowerze i Duisburgu przeznaczona będzie wystawa pod nazwą „Skarby archeologiczne Wielkopolski”. (zr)

Źródła wiedzy poselskiej

Dokończenie ze str. 3

de wszystkim dwa fakty: kontrowersyjna lokalizacja niektórych zakładów oraz niewykorzystanie ich mocy produkcyjnej. Członkowie kolektów kierowniczych niektórych fabryk mówili, że mogliby zwiększyć produkcję o około 20 procent, gdyby dostawy materiałów były większe i bardziej rytmiczne. Kontrole terenowe dostarczyły sporo faktów (nie dość eksploatowanych w informacji resortu), które znalazły odbicie w koreferacie na posiedzeniu Komisji i w jej opiniach. Te ostatnie mówią m. in. o potrzebie poprawy zaopatrzenia surowcowego stanowiący — moim zdaniem — istotne uzupełnienie resortowych planów rozwoju meblarstwa. Przykład ten świadczy o tym, że chcąc uzyskać pełny pogląd na daną sprawę, często nie można opierać się na informacjach płynących z jednego źródła, lecz trzeba je uzupełnić czy weryfikować, głównie drogą spotkań z wyborcami i kontroli terenowych.

Spśród pozostałych źródeł wiedzy poselskiej należy wymienić codzienną działalność zawodową posła i jego pracę społeczną. Są to niezbędne składniki takiej edukacji mandatu, która pozwala mu świadomie, ze znajomością rzeczy uczestniczyć w rozstrzygnięciu ważnych problemów.

Rozmawiał: MICHAŁ ŁUCZAK

FOTOGRAFIKA

Piękno Skandynawii

Egzotyka dla mieszkańca śródziemnomorskiej Europy nie muszą być wyłącznie widoki z Dalekiego Wschodu czy Czarnej Afryki. Podobnie atrakcyjnych wrażeń może każdemu dostarczyć piękno bliższych nam krajów skandynawskich. Łatwo przekonać się o tym zwiędając obecnie eksponowaną w poznańskim salonie PTF (ul. Paderewskiego 7) wystawę pod tytułem: „Życie i krajozaby północy”.

Sprowadzono na tę ekspozycję 55 fotografii kilkunastu autorów z Danii, Finlandii, Islandii, Norwegii i Szwecji. Nie byłoby w tym fakcie nic nadzwyczajnego, gdyby nie to, iż wszystkie fotografie są barwne, wykone w najlepszym stylu i doskonałej technice (co to zna czy jako dobry materiał). Ogłdamy przepiękne krajozaby, zdjęcia z natury, pejzaże, obiekty architektury, a także reporterskie migawki z życia i portrety. Widać, że to zwykłe widokówki, znane z kiosków sprzedających kartki do wysyłki pozdrowień z wycieczki. Większość fotografów zna mianowicie nie tylko przemysłową kompozycję, połączoną z próbą autorskiej wypowiedzi emocjonalnej i formalnej. Ich zaletą jest przede wszystkim swoista malarskość barw — soczystych i wyrazistych, co podnosi czytelność obrazów.

Dobra to lekcja współczesnej Skandynawii, niezwykle urozmaicona, a przy tym nie pozbawiona elementów nastrojowości. Nie wiem z jakiego zestawu zdjęć dobrane egzemplarze ekspozycyjne, wszakże jestem przekonany, że uczyniło to jury świadome celu, jaki wystawa ma spełnić. Jeśli zaś chodzi o spopularyzowanie krajów europejskiej północy to cel ten wystawa spełnia. Zarazem zaś stanowi poglądowy wycinek fotoreporterskich umiejętności licznych autorów.

EUGENIUSZ COFTA

30-lecie gazety HCP

„Nasza Trybuna” zawsze z załogą „Cegielskiego”

W połowie września roku 1946 do rąk czytelników trafił dwutygodnik „Echo HCP”, który obecnie co tydzień pod tytułem „Nasza Trybuna” towarzyszy ponad dwudziestotysięcznej załodze „Cegielskiego”. W okresie trzydziestoletniego pisma zdobyło sobie zaufanie i sympatie.

Problemy, o których co tydzień mówi „Nasza Trybuna”, zawsze żywo interesują odbiorców. Ot, choćby oddany do rąk czytelników dzisiaj numer jubileuszowy: walka z marnotrawstwem, możliwości podwyższenia wydajności pracy, sylwetka ścigacza z Fabryki Lokomotyw i Wagonów, członka KC PZPR Stanisława Zielińskiego, rozmowa z czytelnikami. Publikacje ograniczają się wprawdzie do zagadnień, jakimi żyje zakład, byłoby jednak trudno znaleźć temat z zakresu spraw ekonomicznych, bytowych, gospodarczych i społecznych, który w interesującej formie nie zostałby odnotowany na łamach. Jest to możliwe także dzięki dodatkowi ukazującym się raz w miesiącu, poświęconym ruchowi racjonalizatorskiemu, turystyce i zagadnieniom ekonomicznym.

Nie więc dziwnego, że nakład pisma — 9 000 egzemplarzy — rozbija się głównie w prenumeracie, a zespół, na czele którego od ośmiu lat stoi Kazimierz Markuszewski — wielokrotnie otrzymywał liczne dowody uznania ze strony czytelników i władz. „Nasza Trybuna” pierwsza z gazet zakładowych została w 1971 r. laureatką nagrody CRZZ. Zyskała również pozytywną ocenę zawartą w uchale Sekretariatu KC PZPR o pracy ideowo-wychowawczej w Zakładach HCP. (zr)

W PRASIE

W „POLITYCE” — w artykule pt. „Frad nas zapał”, Marek Piużński krytykuje nowy komputerowy system obliczania i pobierania opłat za elektryczność i gaz. Stwierdza jednoznacznie, że zmianę wprowadzono bez należytego przemysłu i m. in. pisze: „Inkasenci mogliby zbierać ustalonego dnia listy od grupy doradców, przekazywać je do ośrodka obliczeniowego, gdzie w ciągu 2-3 dni komputer wydrukowałby rachunki. Dopiero wówczas inkasenci składaliby wizyty u odbiorców. Opóźnienie byłoby znów nieznośne, a inkasentom praktycznie nie przybyłoby pracy”.

W „KULTURZE” — artykuł Telesy Torńskiej pt. „Nie bądź taki Kozak”, stanowiący analizę przyczyn złej jakości obuwia produkowanego przez nasze fabryki i niedostatków zaopatrywania sklepów w buty.

W „PERSPEKTYWACH” — relacja o tragedii, jaka 11 czerwca br. wydarzyła się w bydgoskiej dzielnicy Osowa Góra, w tamtejszej biologicznej Oczyszczalni Ścieków i Przepompowni. Pisze o tym Krystyna Świątek w artykule „Soczewka”. Dramat, który połączył za sobą kilka ofiar śmiertelnych, spowodowały ścieki z garbarni „Kobra”. Analizując przyczyny katastrofy, autorka stwierdza: „O tym, że za skutki nawet tak tragiczne (...) nikt się nie czuje odpowiedzialny — świadczy powypadkowa praktyka stosowana w tej samej garbarni: na dół pracuje się tam samym systemem, na dół odprowadza się do kanalizacji stanowiące zagrożenie dla życia ścieki”.

W „PRAWIE I ŻYCIU” — „Tołotkowie eksplozja namiętności” — publikacja Tadeusza Kucharskiego na temat pretensji, jakie niektórzy klienci „Toto-Lotka” wysuwają pod adresem dyrekcji tego przedsiębiorstwa w przypadkach niehonorowania wygranych z winy odbiorców kuponów zakładowych. Autor pisze m. in. „Bardziej frapujący wydaje się pro-

blem, dlaczego w żadnym kraju prawnicy i prawodawcy nie wpadli dotychczas na myśl — tak szeroko kolportowaną przez naszych prywatnych inicjatorów legislacyjnych — aby totalizator sportowy był przedsiębiorstwem w pełni odpowiedzialnym za zaniechania swoich przedstawicieli. Czyżby w tych wszystkich krajach poziom prawodawstwa był zbyt niski?”.

W „ŻYCIU LITERACKIM” — odpowiedź ministra Jerzego Kuberskiego na 100 pytań zadanych mu w czasie redakcyjnej dyskusji na temat spraw szkoły 10-letniej.

W „PRZEKROJU” — publikacja pt. „Za nasz spokojny czwarty dom” — czyli pełne szczerości i autentyzmu wspomnienia Heleny Guzik, wiejskiej kobiety z okolic Krośna.

W „TYGODNIKU DEMOKRATYCZNYM” — Jan-Piotr Pruszyński — w publikacji pt. „Szkolne wielce atrakcyjne”, rozmawia z Ryszardem Bodziochem, dyrektorem Liceum Konserwacji Zabytków. Zostało ono niedawno otwarte w Warszawie, a zrodziło się z realnej potrzeby — niedoboru fachowców w dziedzinie renowacji zabytkowych budowli.

W „ARGUMENTACH” — notatka o Eugeniuszu Paukszczie, który niedawno obchodził 60-lecie urodzin oraz fragment prozy pióra tego pisarza pt. „Trąba powietrzna”.

W „TYGODNIKU KULTURALNYM” — Stanisław Harasimiuk w artykule pt. „Takie buty olowiane” — analizuje przyczyny niedoskonałości usług. Wskazując na ziele praktyki stosowane przez placówki usługowe i niedomagania tej dziedziny naszej gospodarki, stwierdza m. in.: „W ostatnich 30-tu latach przez usługowe poletko przecierały się dziesiątki wiatrów, raz z lewa, raz z prawa, ale na ogół niepomysłnych. Teraz więcej w plecy, nie tylko wziąć ten wiatr pomyślności w żagle i ruszyć ostrą naprzód. Rzecz w tym, że nikt nie rozwija owych żagli”.

LEKTOR

Młodość atutem Energetyka

Dzisiaj rozpoczyna rozgrywki II liga siatkarek. W grupie I znalazła się także jedna drużyna z Wielkopolski — Energetyk Poznań. Powróciła ona do tej klasy rozgrywek po rocznej „kwarantannie” w klasie międzywojewódzkiej. Jakie szanse ma Energetyk w sezonie 1976/77 i w roku 10-lecia istnienia sekcji piłki siatkowej przy tym klubie?

Po spadku, o którym w ubiegłym roku zdecydował jeden set, trzon drużyny przestał praktycznie istnieć. Odeszły tak zasłużone, czołowe zawodniczki Energetyka, jak: Dobrosława Janowska (Czarń Stupsk), Grażyna Gostyńska (Kolejarz Katowice) — była reprezentantka Polski, Ewa Kaźmierczak (AZS Gorzów) i Grażyna Rewczuk (AZS Szczecin). Trener Janusz Rostkowski, który podjął pracę w klubie już 6 lat temu, objął pierwszy zespół 15. IV 1975 w niełatwej sytuacji. Znał jednak dobrze możliwości najmłodszych zawodniczek, które przecież sam wychowywał i uczył wyższych arkanów sztuki gry w siatkówkę. Postawił śmiało na nie i — ku zaskoczeniu wielu — nie zawiodł się. Mało doświadczona, ale waleczna drużyna zajęła 1 miejsce w

klasie międzywojewódzkiej i II miejsce w turnieju finałowym o wejście do II ligi (za Startem Gdynia), co wystarczyło do awansu. Atuty beniaminka, który nie chciałby być tylko dostarcicielem punktów dla innych, to przede wszystkim: wzrost (przeciętna pierwszoklaszki 1,75) i młodość. Dużołatowa praca z narybkiem, prowadzona głównie w oparciu o Szkołę Podstawową nr 25 na Wildzie (obecny trener jest tam nauczycielem wf), teraz właśnie zaczyna procentować na dobre. Podkreślić tutaj trzeba przychylny kierownictwa wymienionej szkoły, z dyr. Barbarą Podsiadłką na czele. Klub chce objąć stałą opiekę nad SP 25 w zakresie sportu.

Podczas przygotowań do sezonu II-ligowego młode, w większości 17- i 18-latkowe dziewczęta pracowały bardzo solidnie. Janusz Rostkowski bynajmniej nie ukrywa, że w treningach, w prowadzeniu zespołu, chciałby się wzorować na Hubercie Wagnerze. Obowiązuje więc bardzo surowy reżim, punktualność, dokładność w wykonywaniu wielu, niejednokrotnie uciążliwych ćwiczeń. Ale dziewczęta rozumieją, że innej drogi do sukcesów dzisiaj naprawdę nie ma. Dlatego właśnie nader sumiennie ćwiczyły podczas 17-dniowego zgrupowania od 15. VIII w Ostrowie, a potem podczas dwóch codziennych treningów w Poznaniu. Główną uwagę zwracano na siłę i skoczność. Siatkarki uczestniczyły w kilku turniejach, spotykając się z silnymi przeciwniczkami, o czym informowałyśmy na bieżąco i wykazując niezłą formę.

Kadra zespołu liczy 15 następujących zawodniczek: Maria Borowczyk, Renata Drygas, Iwona Garaczek, Renata Gostyńska, Aleksandra Gwoździak, Dorota Korczyk, Lucyna Korczyk, Mariola Krysztofiak, Zofia Nowak, Elżbieta Obszańska, Jolanta Pokorowska, Dorota Smela, Wiktoria Spikowska, Hanna Tomczyk i Aleksandra Włoszczyńska. Wydaje się, że drużyna poprawiła atak, nieco gorzej jest jeszcze nadal z grą w polu.

Dzisiaj o godz. 18 poznanianki zmierzą się w swym pierwszym II-ligowym pojedynku z AZS-em Białystok. Życzymy powodzenia. Oprócz białostockanek przeciwniczkami Energetyka będzie 8 następujących zespołów: b. I-ligowiec Odra Wrocław, Gedania i Spójnia (z Gdańska), SKS Start Gdynia, Warmia Olsztyn, MLKS Radomka Radom, Spójnia II Warszawa i Len Zyrardów. (ad)

Meta w Radolinku

II Gwiazdzisty Rajd „Jesień-76”

Rada Zakładowa Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych przy Oddziale Wojewódzkim PZU w Pile, Zarząd Gminny ZSMP oraz Rada Gminna LZS w Trzciance organizują w niedzielę, 24 bm. w ramach „Przełazu aktywności kulturalnej ludzi pracy” II Gwiazdzisty Rajd „Jesień-76” z metą w Radolinku. W programie m. in.: zawody strzeleckie, finał meczu piłki nożnej rozgrywek prowadzonych w gminie Trzcianka w ramach Olimpijskiego Alertu Młodzieży (boisko w Nowej Wsi), konkurencje sprawnościowe dla kolarzy i przedstawicieli turystyki i sportów motorowych „zadaj-zgadaj” o tematyce społeczno-turystyczno-ubezpieczeniowej, a także prelekcja znanego krajoznawcy Cz. Białasa pt. „Walory krajoznawcze i turystyczne regionu nadnoteckiego”. (ad-o)

Jeździectwo

Zmagania młodych Wielkopolan

U schyłku sezonu jeździeckiego rozegrano w Poznaniu interesującą imprezę, pierwszą tego rodzaju. Były nią niedzielne mistrzostwa okręgu juniorów w skokach, przeprowadzone w hali na Woli przy dużym zainteresowaniu sympatyków tej dyscypliny sportu. Nie zawiedli się oni, bowiem zawody były ciekawe, emocjonujące i stały na dobrym poziomie. O mistrzostwie laury rywalizowało 22 jeźdźców z około 10 stadnin w Wielkopolsce.

Sprawa zwycięstwa od początku była rozgrywką między Małgorzatą Lipczyńską z LZS Inowrocław (woj. poznański) i Jarosławem Szymoniakiem z LZS Gniezno (woj. poznański), którzy wyraźnie dominowali w całej stawce. Ostatecznie oboje zgromadzili 24,5 pkt., ale w finale amazonka okazała się lepsza; zdobyła ona piękny puchar i dyplom. Dalsze miejsca wywalczyli: III — Rafał Chojnacki z LKS Cwał Poznań, IV — Jarosław Musielak z LZS Racot (woj. leszczyński), V — Włodzimierz Chmielnik z LZS Posadowo (woj. poznański) i VI — Jacek Gałczyński z LKS Cwał Poznań.

Zawody zostały starannie przygotowane i sprawnie przeprowadzone przez Okręgowy Związek Jeździecki w Poznaniu. Od tej pory rozgrywane będą co roku. (iga)

PAŹDZIERNIK	Marleny, Szweryna
23	
Sobota	Marcina, Rafała
24	
Niedziela	Słońce: 6.21—16.27

TEATRY

POZNAŃ

OPERA — sob. g. 19 „Don Carlos” niedz. g. 19 „Baron Cygan-ski”.

MUZYCZNY — sob. g. 19 „Wesoła wdówka”, niedz. g. 15 przedst. zamkn.

POLSKI — sob., niedz. g. 19 „Okapi”.

NO — sob., niedz. g. 19 „Dzień dobry i do widzenia”.

LALKI i AKTORA sob., niedz. g. 17 „Tymoteusz”.

STARY RYNEK — Światło i

lżwień: sob. g. 19 „Ratusz Po-

zanski”, niedz. g. 19 „Stare Miao-

sto”.

KALISZ

TEATR IM. W. BOGUSŁAW-

SKIEGO — sob., niedz. „W ma-

łym domu”.

KINA

SOBOTA i NIEDZIELA

CHODZIEŻ Ceramik: niedz. „Strasza teściowa”; Noteć: „Trzęsienie ziemi”.

CZARNKÓW: „Szczeki”.

GNIĘZNO Lech: „Portret ro-

złinnny w wnętrzu”; Polonia: „Od siedmiu wzwyż”.

GOSTYN: „Niewierna żona”.

GORA: „Jarosław Dąbrowski”.

GRODZISK: „Syndyk zbrodni”.

JAROCIN: „Sandakan nr 8”.

„Piosenka za koroną”.

KALISZ Kosmos: „Zapach ko-

biety”; Oaza: „Brunet wieczoro-

wa pora”; Stylowe: „Ucieczka

gangstera”; Filip i Flap w Legii

Cudzoziemskiej”; Syrena: „Krót-

kie życie”; „Butecka”.

KEPNO: „Zadło”.

KOŁO: niedz. „Wielki układ”.

KONIN Centrum: sob., niedz.

„Abu Rajchan Biruni”.

Gdyby Don Juan był kobietą”.

Górniki: „Brunet wieczorowa po-

ra”.

KOSCIAN: „Policjanci”; „Na

tropie sokola”.

KROTOSZYN: „Trzęsienie zie-

mi”.

LESZNO: „Ocalić miasto”.

NOWY TOMYŚL: „Smuga cie-

nia”.

OBORNIKI: „Szczeki”.

OSTRÓW Roma: „Po sezonie”;

Słońce: „Trzęsienie ziemi”.

OSTRZESZÓW: „W środku la-

ta”.

PILA Iskra: „Werdykt”; sob.,

niedz. „Pirat”; niedz. „Ojciec

chrześny II”; Sokół: niedz. „Pie-

ski i kotki”; sob. niedz. „Con

amore”.

RAWICZ: „Motylem jestem czy-

li romans 40-latką”.

ŚLUPCA: „Tragedia Posejdon”.

SYCÓW: „Jarosław Dąbrowski”.

SZAMOTUŁY: „Powrót tajemni-

czego blondyna”.

SREM Słonko: „Szczeki”.

SRODA: „Szczeki”.

TRZCIANKA: „Cztery muszkie-

terowie”.

TUREK „Cztery muszkie-
terowie”.
WAŁCZ: „Miłość w godzinach
nadliczbowych”.
WAGROWIEC: „Zadło”.
WIERUSZÓW: „Con amore”.
WRZESNIA: „Krótkie życie”.
WSCHOWA: „Ostatni skok gan-
gu Olenska”.
ZŁOTÓW: „Zawłóści uczuć”.

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: 8.10
Mel. naszych przyjaciół; 8.35 W
kręgu przebojów; 9.05 Dla kl. III
i IV (wych. muz.); W rytmie mar-

sza”; 9.25 Kapela S. Klejnasza z Ra-
duca; 9.30 Moskwa z melodią i
piosenką; 9.45 Śpiewa Chór N. Lu-

boffa; 10.08 Siara i nowa muzyka
wojskowa; 10.30 Niezapomniane stro-
nice „Listy do Delfiny” Z. Krasin-

skiego; 10.40 Gra big-band PZSM
w Katowicach; 11.12 Z lubelskiej
fonoteki muz.; 11.30 Recital D.

Kasce; 12.25 Zespół Rozrywk.
Rozgł. Opolskiej; 13.25 Zespół B. Ci-
eśliskiego; 13.35 Konc. żywych; 13.35
Pół wieku polskiej piosenki; 14

Kwartety jazzowe; 14.25 Ze świata
nauki i techniki; 14.30 Przekrój
muz. tygodnia; 15.10 Muzyka i poe-

zja — Wiersze J. Harasymowicza;
16.06 U przyjaciół; 16.11 Radiowa
kronika muzyczna; 16.30 Przedsta-

wiamy, komentujemy; 16.45 Fono-
teka folkloru; 17 Studio Młodych;
18 Muz. i Aktualn.; 18.30 Parada

polskiej piosenki; 19.15 W kręgu
melodii operetkowych; 20.05 Muz.
bez granic; 21.35 Przy muzyce o

sporcie; 22.30 L. Medda — ulubie-
nica muz.; 23.10 Korespondencja z
zagranicą; 23.15 II report. z Fest.

„Jazz Jamboree 76”.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5,
8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 20, 22, 23.

PROGRAM II: 8.35 Sprawy co-
dzienne; 9 „Muzyka za kulis
teatralnych”. Cz. I: 10 Wspomina-

my debiuty — W. Zalewski; 10.30
„Muzyka za kulis teatralnych” —
Część II; 11 Dla kl. VII (chemia)

„Bajka o współczesnym kopciusz-
ku” słuch.; 11.25 Zespół Regional-
ny imienia Skupnia Florka z Biał-

ego Dunajca; 11.35 Od Tatr do
Bałtyku; 12.05 Czas dobrych go-
spodarzy; 12.25 „Zezwoleń na
życie”.

„Gra” dwa opow.; 12.45 Mu-
zyk. za kulis teatralnych —
Część III; 13 Dla kl. III i IV (j.

polski); „W lasach świętokrzy-
skich”; 13.20 Muz. za kulis tea-
tralnych; 13.35 Magazyn wedkar-

ski; 13.50 Chór PR i TV w Krako-
wie; 14.10 Wigilec, leniej, nowocze-
snej; 14.25 Dwudziestowieczne kan-

taty; 15 Program dla dziewcząt i
chłopców; 15.40 Z estrad i scen
operowych naszych sąsiadów; 16.10

Rytm, rynek, reklama; 16.25 Mel.
z musicali; 16.40 Mag. informac.;
16.50 Radiowizja; 17 Thomas Mor-

ley — wybitny kompozytor Elżbie-
tańskiej Anglii; 17.20 „Powieść
miesiaca” — fragm. 3; 17.40 „Czata”

— mag. wojskowy; 17.55 Nowości
nagrań radiowych; 18.40 „Czas i lu-
dzie” — audycja kombatanców;

19 „Matysławskie”; 19.30 Aud. z
cyklu „Opera w przekroju”; „Fa-
woryta”; 20.30 Metr książek w ka-
żdym domu; 20.45 „76 lat muzyki

naszego stulecia”; 21.50 Barok dla
wszystkich — Saga rodu Scarlat-
tich; 22.30 „Jesiennie marynaty” —

audycja satyryczna; 23 „Panora-
ma stylów jazzowych”; 23.35 Co
słychać w świecie; 23.40 Konc.

„na dobranoc”.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30,
8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Kiermasz

piąt wytwórni Hungaroton; 8.30
Co kto lubi; 9 „Sześć dni Kondora” — pow.; 9.10 Rock z Finlan-
dii; 9.30 Nax rok 76; 9.45 Inter-
radio; 10.35 Wariacje na temat
piosenek P. Simona; 11 Życie ro-
dzinne; 11.30 Słynne ork. jazzowe
— Don Ellis; 12.25 Za kierownicą;
13 Powt. z rozrywki; 13.50 „Ślad
człowieka” — pow.; 14 Z kame-
ralnych nagrań D. Ojstracha i S.
Richtera; 15.10 Elton John i Kiki
Dee — razem i osobno; 15.30 „Za-
ry” — magazyn; 16.30 Bossa nova
prosto z Brazylii; 16.45 Nasz rok
1976; 17.05 Muz. pocztą UKF; 17.40
„Polski Węgień” — rep.; 18 Muzy-
kobrańie; 18.50 Polityka dla wszy-
stkich; 19.45 Jay Jay Kohnson i
Stan Getz w sali Opera House;
19.55 Książka tygodnia; 19.55 Ope-
ra tygodnia; 19.59 „Sześć dni Kon-
dora” — pow.; 20 Zapraszamy do
Trojki; 20.08 Śpiewa Donovan;
22.15 Pow. w wyd. dżw. „Droga
przez mekę”; 22.45 Romanse przy
samowarze; 23 Wiersze Johanna
Bogusławskiego; 23.05 Wieczorne
spotkanie z Joe Dassinem; 23.50
Gra A. Makowicz.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10.30,
12.05, 15, 17, 19.30, 22.

PROGRAM IV: 6.45 Radiowex-
press na dzień dobry; 7.30 Muzy-
ka na dzień dobry; 11 Dla sześ-
cioklasistów (biologia); „Warunki bytu
i czynniki ekologiczne”; 11.30 B.

Britton — Sceny z „Petersa Gri-
mesa”; 11.55 Gra „Rama 111”;
12.25 Giedła pływ.; 13 Z radiowej fo-
noteki muz. (stereo); 13.50 Dla kl.

IV lic. (i. polski); Tadeusz Borow-
ski”; 14.25 TPR — Studio Klasycz-
ne „Komedia wszystkie Aleksan-
dra Fredry „Wielki człowiek do
małych interesów”; 16.05 Nowiny

i nowinki muz.; 16.10 Rozmowa i
refleksje pedagogiczne; 16.40 „Li-
sty spod lipy” felieton; 16.59 Radio-
express; 17 Poznańscy kompo-

zytorzy; 17.15 Aud. aktualna K.
Pierzchlewieca; 17.30 10 minut na
ludowo; 17.40 Aud. literacka; 18

Grażana szafa; 18.25 Czy znasz swo-
je prawo? — Regulamin pracy, za-
sady uprzedliwiania niechęci

ności w pracy; 18.40 Ziemia, Człowiek,
Wszelkiewiat — Badania nad
energetycznymi potrzebami gospo-

darki; 19 Jak być rodzinną; 19.15 J.
francuski; 19.30 Pr. stereo; 22.15
Radiowe portrety Polaków — prof.

J. Groszkowski; 22.35 Muzyczny
świat E. Dolphy'ego i O. Colema-
na.

NIEDZIELA — PROGRAM I: 8.15
Przeboje sprzed lat; 9.05 Magazyn
Wojskowy; 10.05 Po jednym Hur-
stie; 10.25 Lista Przebojów; 11 Stu-

dio S-13; 13 Wesoły autobus; 11
Recital z pauza — L. Prus; 14.10
Tygodn. przegląd prasy; 14.20 Re-
cital z pauza — L. Prus; 14.30 „W

Jeżioranach”; 15 Konc. żywych;
16.06 Wiadom. sport.; 16.10 Teatr
PR „Karczmia Wilanowska”; 16.50
Gwiazdy jazzu; 17.15 Niedzielne

spotkanie Studia Młodych; 18.10
III report. z Fest. „Jazz Jamboree
76”; 19.15 Przy muzyce o sporcie;

20.05 Dyskusja na tematy muz-
dynarodowe; 20.20 Nowości jazzu
polskiego; 20.40 Sztuka nie tylko
zawodowa; 21.05 Parada polskiej

piosenki; 21.30 Radiokabaret; 22.30
Rewia piosenek; 22.05 Ogólny
wiadom. sport.; 23.20 Rytm, taniec,
piosenka.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6,
7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 20, 21, 23.

PROGRAM II: 7.45 W rannych
pantoflach; 8.25 „Zawsze w nie-
działę” fel.; 8.35 Public. między
narodową; 8.45 Motywy ludowe w

twórcz. kompoz. polskich; 9 „Ma-
gazyń kolekcjonera”; 9.30 Utwory
J. Marchand na organach Katedry
w Souvigny; 9.50 Tygodn. prze-

Wielkopolskie Rytm Młodych

Już po raz siódmy — w
dniach od 4 do 7 listopa-
da br. — organizowane są
w Jarocinie (woj. kaliskie)

Wielkopolskie Rytm Młodych.
Impreza ta, początkowo
o mniejszym zasięgu, stopnio-

wo stała się interesującym
festiwalem muzycznym, prze-
glądem zespołów amatorskich,

który zdobył sobie szerokie uz-
nanie i popularność. Laureat-
ów z Jarocina zaprasza się

do udziału w imprezach pro-
fesjonalnych — jak np. Pol-
skie Targi Estradowe w Ło-

dzi, trafiają oni także do Stu-
dia Sztuki Estradowej, dzia-
lającego przy poznańskiej „Es-

tradzie”. Przypomnijmy, że od
startu w Jarocinie rozpoczy-

nali swoją karierę m. in. Woj-
ciech Skowroński, Andrzej
Ellmann oraz grupy „Stress”,
„Schemat” czy „Heam”.

W tegorocznych VII Wielko-
polskich Rytmach Młodych
„Jarocin 76” udział wezmą a-

matorskie zespoły instrumen-
talne, instrumentalno-wokalne
i solisti, działający pod patro-

natem instytucji społecznych
i kulturalnych oraz jednostek
gospodarczych. Przegląd obej-

muje eliminacje oraz Koncert
Laureatów, a popisy oceniać
będzie jury, złożone z przed-

stawicieli środowisk muzycz-
nych z całego kraju.

Z pewnością spotkanie mło-
dych amatorów: instrumenta-

listów i wokalistów w Jaroci-
nie — wykona kolejne indy-
widualności, które następnie
zyskają popularność na wielu

estradach. Taki jest cel, a za-
razem jeden z podstawowych
walorów tej imprezy, która

stwarza szerokie możliwości
konfrontacji talentów i umie-
jętności. Podczas przeglądu

przedstawiciele wspomnianego
Studia Sztuki Estradowej pro-
wadzić będą obserwacje ucze-

szelników Rytmów, aby wy-
bijającym się zdolnościami za-
pewnić możliwość dalszego

kształcenia.

W tym roku organizatorzy
wprowadzają również konkurs
na przebieg młodzieżowy. Wy-
różnione będą piosenki utrzy-

mane w konwencji współczes-
nego przeboju z tekstem trak-
tującym o życiu i sprawach
młodzieży.

Najwyższej ocenione zespoły
otrzymają na własność trzy
główne nagrody.



Sobota 23 X

PROGRAM 1

- 6.00 — Radiowo-Telewizyjna Szkoła Średnia: Matematyka — „Potęga o wykładniku wymiernym”;
- 6.30 — TV Technikum Rolnicze: Mechanizacja rolnictwa, l. 4 — „Warunki bezpiecznej eksploatacji pojazdów”;
- 9.40 — „Rajdowa sympatia” — film fab. prod. CSRS (kol.);
- 13.45 — TV Technikum Rolnicze: Fizyka, lekcja 20 — „Właściwości magnetyczne ciał”;
- 14.25 — TV Technikum Rolnicze: Mechanizacja rolnictwa, lekcja 24 — „Mechanizacja sadzenia ziemniaków”;
- 15.25 — Telewizyjny Informator Wydawniczy;
- 15.35 — Redakcja Szkolna zapowiada;
- 15.50 — Dla dzieci: „Co to jest?” — konkurs zabawa;
- 16.25 — Dziennik (kol.);
- 16.35 — „Obiektyw”;
- 16.55 — „Cichy don” — część 1 radz. filmu fab. (kol.);
- 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.40 — „Panna młoda w żalobie” — franc.-włoski film fab. (kol.);
- 22.30 — „Nie tylko piosenka” — Chlil Herido;
- 22.45 — „Na zdrowie” — program muzyczny (kol.).

PROGRAM 2

- 15.05 — Uśmiech Starego Kina — „Świat komedii Harolda Loyda”;
- 15.55 — Z kamerą przez świat (kol.);
- 16.55 — Pasja, przygoda, ryzyko — „Za horyzontem”;
- 17.45 — Telekino sprzed lat — „Cztery pancerni i pies” — odc. 1 pt. „Zaloga”;
- 18.40 — „Teleskop”;
- 19.00 — Dobranoc (kol.);
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.40 — „Oto muzyka” — interwizyjny program rozrywkowy TV NRD (kol.);
- 22.00 — „24 godziny” (kol.);
- 22.10 — Filmy animowane: „Latarenki”, „Tarapaty zakochanych”;
- 22.30 — Z cyklu: „Telefon 110” — odc. pt. „Recydywista” — film kryminalny prod. TV NRD.

Niedziela 24 X

PROGRAM 1

- 7.25 — TV Kurs rolniczy;
- 8.00 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”;
- 8.35 — Wiadomości sportowe;
- 8.40 — Sport dla wszystkich (kol.);
- 9.00 — „Teleranek”;
- 10.20 — „Antena”;
- 11.00 — Z serii: Wielkie bitwy historii — „Bitwa pod Hastings” — film dok. prod. TV francuskiej (kol.);
- 12.00 — Dziennik (kol.);
- 12.20 — Bank 440 — Skwierzy — Sztum (kol.);
- 13.15 — Między nami jaskiniowcami „Gwiazda jednego wieczoru” (kol.);
- 13.45 — Telewizyjny Teatr Lalek — „Przyjaciel małego Poko” — Gizeli Valerey;
- 14.50 — „Magicy są wśród nas” — franc. film rozrywkowy (kol.);
- 15.20 — Losowanie Dużego Lotka;
- 15.35 — Bank 440 (2);
- 15.55 — „Cichy don” cz. 2 radz. filmu fab. (kol.);
- 18.00 — „Tele-echo”;
- 19.00 — Wieczorynka — Bajkowy koncert życzeń;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.40 — Bajka dla dorosłych;
- 20.50 — „Wojna i pokój” — odc. 5 filmu ser. prod. ang. (kol.);
- 21.40 — „Co kto lubi” — Magazyn Mieczysława Pawlikowskiego;
- 22.40 — Sport w kraju i na świecie.

PROGRAM 2

- 11.15 — Muzyczna teletka — Utwory Fryderyka Chopina gra Elżbieta Tarnowska;
- 12.00 — „Bitwy, kampanie, dowódcy”;
- 12.30 — „Pieniądze” — wt. film fab.;
- 14.00 — „Żywy Dantego” — odc. 2;
- 15.15 — „Niedziela z przyjaciółmi” — międzynarodowa akcja letnia;
- 16.15 — „Pieśń miłości” — film poetycko-baletowy (kol.);

- 17.20 — Studio — sport;
- 18.10 — „Dziewczyna i gołębie” — film prod. TP;
- 19.00 — Wieczorynka;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.40 — XIX Jazz Jamboree — koncert finałowy.

Poniedziałek 25 X

PROGRAM 1

- 15.50 — NURT — Nauki polityczne — „Problematyka III Plenum KC PZPR”. Wykład doc. dr. Czesława Banacha;
- 16.30 — Dziennik (kol.);
- 16.40 — „Obiektyw”;
- 17.00 — „Zwierzyniec” (kol.);
- 17.30 — Lekturey Pegazu (kol.);
- 17.50 — „Siedemnaście mgieł wiosny” — film ser. prod. TV ZSR;
- 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.40 — Teatr Telewizji: Stanisław Ignacy Witkiewicz — „W małym dworcu”;
- 22.15 — Gwiazdy Festiwalu — Sopot 76 Argelia Frangoso (Kuba) i Carlos do Carmo (Portugalia, kol.);
- 22.45 — Dziennik (kol.).

PROGRAM 2

- 16.20 — Język niemiecki — kurs podstawowy, lekcja 4;
- PROGRAM DNIA TELEWIZJI ONZ;
- 16.55 — „Jak się rodzi UNICEF” — rep. filmowy (kol.);
- 17.25 — „...a kobieta idzie” — rep. (kol.);
- 17.50 — „Alfonzo” — rep. z Ekwadoru (kol.);
- 18.25 — „Habitat” — impresja filmowa (kol.);
- 18.40 — „Teleskop”;
- 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.40 — „Deklaracja praw dziecka” — progr. filmowy (kol.);
- 21.00 — „Rok 1945” — film dok.;
- 21.35 — „Złoty trójkąt” — rep. filmowy;
- 22.30 — Koncert galowy (kol.);
- 22.50 — NURT — Matematyka a pomoce dydaktyczne do nauczania systemów pozycyjnych”.

Wtorek 26 X

PROGRAM 1

- 8.00 — „Wojna i pokój” — odc. 5 fab. filmu prod. ang. (kol.);
- 16.05 — „Na wielkim i małym ekranie” — program studyjny-filmowy;
- 16.40 — „Obiektyw”;
- 17.00 — „Przypominamy, radzimy...”;
- 17.05 — Studio TV Młodych;
- 18.00 — Rady, informacje, opinie;
- 18.10 — Z albumu bohaterów miast — „Wojogrod” — radz. film dok. (kol.);
- 18.30 — „Łoża” — magazyn teatralny;
- 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.40 — „Ojciec” — franc. film fab. (kol.);
- 22.05 — „Alicja Majewska zaprasza” — program rozrywk.;
- 22.50 — Dziennik (kol.).

PROGRAM 2

- 15.40 — Język angielski — kurs podstawowy, lekcja 4;
- 16.15 — Teatr Telewizji: Stanisław Ignacy Witkiewicz — „W małym dworcu”, powt. (kol.);
- 17.45 — „Dziwne losy Jana Eyre” — odc. 1 ser. filmu prod. TV CSRS;
- 18.40 — „Teleskop”;
- 19.00 — Dobranoc (kol.);
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.40 — „Szkoła jutra” — progr. oświatowy;
- 21.10 — Twarze teatru — Halina Winiarska;
- 21.50 — „24 godziny” (kol.);
- 22.05 — Wtorek melomana;
- 23.10 — Język niemiecki — kurs podstawowy, lekcja 4.

Środa 27 X

PROGRAM 1

- 10.00 — „Negra” — rum. film fab.;
- 15.50 — NURT — Matematyka — „Dodawanie i odejmowanie w systemie niedziesiątkowym”. Wykład prof. dr. Zb. Semadeni;
- 16.30 — Dziennik (kol.);
- 16.40 — „Obiektyw”;
- 17.00 — Dla dzieci — „Wszystko o kole” — program poznawczy;
- 17.30 — Losowanie Małego Lotka;
- 17.45 — Godzina Marii Zientara-Malewskiej (kol.);
- 18.35 — W Starym Klinie — „Komicy niemieckiego ekranu”;
- 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);

- 20.40 — „Okno diabła” — szwedzki film fab.;
- 22.10 — Studio Sport — Mecz piłki nożnej w ramach eliminacji do mistrzostw świata Dania — Cypr (kol.);
- 23.00 — Dziennik (kol.).

PROGRAM 2

- 15.55 — Język francuski — kurs II stopnia, lekcja 33, cz. 2;
- 16.25 — Jak to w klasie;
- 16.55 — „Doktor Mladen” — jugosl. film fab. (kol.);
- 18.40 — „Teleskop”;
- 19.00 — Dobranoc (kol.);
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.40 — Praska Orkiestra Jazzowa gościem studia M — program TV CSRS (kol.);
- 21.10 — „Decyzje piętnastolatków”;
- 21.45 — „24 godziny” (kol.);
- 22.05 — „Niespokojny” — weg. film fab.;
- 23.25 — NURT — Filozofia — „Światopoglądowe aspekty współczesnej fizyki”. Wykład doc. dr. Zdzisława Majewskiego;
- 23.55 — Język angielski — kurs podstawowy, lekcja 4.

Czwartek 28 X

PROGRAM 1

- 9.30 — „Okno diabła” — szwedzki film fab.;
- 12.30 — „Decyzje piętnastolatków”;
- 16.30 — Dziennik (kol.);
- 16.40 — „Obiektyw”;
- 17.00 — „Przypominamy, radzimy...”;
- 17.05 — „Ekran z bratkiem” (kol.);
- 18.10 — „Desant” (kol.);
- 18.30 — Listy i polityka (kol.);
- 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.40 — „Ostatnia rola Bena Taylora” — film krym. prod. USA (kol.);
- 21.55 — „Pegaz” (kol.);
- 22.40 — Dziennik (kol.);

PROGRAM 2

- 16.30 — Język rosyjski — kurs podstawowy, lekcja 4 (kol.);
- 17.15 — „Kryzys walutowy na Zachodzie” — program publ. (kol.);
- 17.40 — Turystyka i wypoczynek;
- 18.10 — „Pieśń o triumfującej miłości” — nowela filmowa (kol.);
- 18.40 — „Teleskop”;
- 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.40 — Z cyklu: Rada Pedagogiczna — „Ja sam”;
- 21.10 — Z cyklu: Ocali od zapomnienia — „Szlak Piastowski XX wieku”;
- 21.40 — „24 godziny” (kol.);
- 21.55 — „Dzień po dniu” bez nadziei” — wt. film fab.;
- 23.30 — Język francuski — kurs 2 stopnia, lekcja 33.

Piątek 29 X

PROGRAM 1

- 10.30 — „Ostatnia rola Bena Taylora” — film fab. prod. USA (kol.);
- 15.50 — NURT — Psychologia — „Wrażliwość na problemy wychowcze. Analiza psychologiczna”. Wykład prof. dr. Janusza Reykowskiego;
- 12.00 — „Decyzje piętnastolatków”;
- 16.30 — Dziennik (kol.);
- 16.40 — „Obiektyw”;
- 17.00 — „Pora na Telesfora”;
- 17.30 — Telewizyjny Informator Wydawniczy;
- 17.45 — „Eureka” (kol.);
- 18.30 — „X Y Z” cz. 2;
- 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.40 — „Zezem” — odc. 1 filmu TP (kol.);
- 21.00 — Z cyklu: „Miłość niejedno ma imię” — „A jeśli to miłość” — radz. film fab.;
- 22.40 — Dziennik (kol.);
- 22.55 — „Serenady wieczorne” — program muzyczny.

PROGRAM 2

- 16.15 — „Pegaz” (kol.);
- 17.00 — „Palcem na wodzie” — film fab. prod. CSRS;
- 18.40 — „Teleskop”;
- 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.40 — Sztuka dworu Wazów — cz. 2;
- 21.05 — „Piosenki spod znaku Złotego Lwa” — program estradowy TV NRD (kol.);
- 22.00 — „24 godziny” (kol.);
- 22.10 — Kino Miniatur — „W kręgu bajek i baśni” (kol.);
- 23.05 — Język rosyjski — kurs podstawowy, lekcja 4;
- 23.35 — NURT — Nauki polityczne — „Problematyka III Plenum KC PZPR”. Wykład doc. dr. Czesława Banacha.

CODZIENNE w programie 1: TV Technikum Rolnicze — w niedzielę o godz. 6.25; we wtorek — godz. 13.45, w środę — o godz. 6.00 i 12.45, w czwartek — o godz. 6.00 i 13.45, w piątek o godz. 6.00; Radiowo-Telewizyjna Szkoła Średnia w poniedziałek — o godz. 12.45, we wtorek — o godz. 6.00, w piątek o godz. 12.45 i 23.25. (b)

Praca Nauka

Slusarz - spawacz, samodzielný, dobry fachowiec potrzebny, wynagrodzenie bardzo dobre. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 3883g.

Kulturalnej pomocy domowej poszukuje. Późna, Przybyszewskiego 40 m. 2, po godz. 18. 4152g

Przyjmę zaraz kobietę do lekkich prac w kurniku w godzinach 10-15, ul. Naramowicka 264a. 4188g

Pracownia dziwiarska poszukuje „uczennicy”. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4195g.

Dziwiarka potrzebna. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4196g.

Szlifyerza - polernika na stale lub dorywczo przyjmę. Poznań, Promieniowa 122. 4234g

Murarzy zatrudnię. Zgłoszenia: Spółdzielnia Budowlana, ul. Mickiewicza 27. Kapeczyński. 4238g

Murarzy i pomocników przyjmę zaraz. Praca stała. Wyspińskiego 19 m. 16 godz. 18-19. 4271g

Pilnie przyjmę fryzjerkę damską - męską. Oborniki, Swierczewskiego 36. 4293g

Cukiernik oraz uczeń po trzebiń, zaraz. Czerwonej Armii 26. 4296g

Potrzebna pani do prowadzenia domu starszemu małżeństwu, koło Poznania. Zgłoszenia: Poznań, Urbanowska 24 m. 35 od godz. 18. 4414g

Opiekunka do 3-letniej dziewczynki potrzebna. Os. Wielkiego Października 14c m. 30, tel. 20-33-70. 4582g

Zatrudnię tokarza i ślusarza. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4456g.

Spiesznie zatrudnię niewiastę cukierniczkę, cukiernika, emeryta bez kwalifikacji, dwie uczennice do zawodu i ekspedientkę, najchętniej z prowincji. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4477g.

Warsztat elektrotechniczny przyjmie pomocnika elektryka, ucznia lub do przyuczenia. Bojanowska 26. 4490g

Krawcy zaraz potrzebni. Os. Wielkiego Października 13 m. 145, po godz. 16. 4479g

Potrzebna panią do lekkiej pracy. Zapewniam mieszkanie, utrzymanie i pensję. Zgłoszenia rano względnie piśmie Poznań, Żeromskiego 6b m. 10 Tischler. 4517g

Studentki udzielają korepetycji matematyki, fizyki, biologii, chemii, tel. 32-02-87, Mossor. 2862gpr

Kupno Sprzedaz

Poszukuje starych monet niemieckich, austriackich. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 3922g.

Kupię obrączkę złotą, niskiej próby radzieckiej. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4262g.

Kupię każdą ilość cementu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4280g.

Obraz olejny (pejzaż, portret, temat religijny) kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4288g.

Kupię przyczepę campingową. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4483g.

Bony PeKaO kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4523g.

Sprzedam aparat słuchowy okularowy — prawy, typ B2 nr O, silnik do Trabanta 601. Września, Witkowska 1, tel. 733. 2057g

Sprzedam kożuch włoski 3/4 damski. Poznań, Os. Lecha 68 m. 10. 3891g

Kożuch damski sprzedam. Kościelna 18 m. 17, w podwórzu, wejście C. parter. 3951g

Futro łapki karakulowe, kanadyjskie nowe czarne na tęszą panią sprzedam. Tel. 67-62-50. 4088g

Castrol sprzedam. Tel. 562-49. 4123g

Sprzedam wiązary dachowe, trójkątne 9,5 m. Tel. 41-10-32, godz. 16-22. 4222g

Sprzedam przyczepę ciągnikową. Kąkolewo 37, koło Granowa. 4237g

Sprzedam Castrol GTX, tel. 67-34-10 godz. 20-21. 4242g

Sprzedam przyczepę 2-kołową (oryginał fabryk.). Drag, Inowrocławska 5 m. 1. 4257g

Kalkulator wielozłaniowy — sprzedam. Tel. 569-91. 4415g

Sprzedam Jawę Roadster 60, kask aerodynamiczny. Pacholski, Zupańskiego 29, tel. 33-01-07. 4457g

Castrol GTX, sprzedam.

Tel. 647-85. 4281g

Sprzedam wózek inwalidzki „Picolo”. Leszczyńska 111. 4429g

Sprzedam 1.000 szt. sadzonek asparagus (Sprengeri). Piotr Chuda, Suchy Las k. Poznania, ul. Obornicka 1. 4443g

Sprzedam macecznik chryzantem „Eskort”. Swarzędz, Kórnicka 15. 4473g

Sprzedam dachówkę karpiówkę szklaną. Telefon 445-29. 4482g

Sprzedam kożuch męski. Tel. 12-04-80. 4492g

Szafę stalową patent (180 cm), sprzedam. Kościelna 15, tel. 66-56-44. 4494g

Sprzedam blam karakulowy, brązowy, na szczipną osobę. Osiedle Piastowskie 57 m. 67, po godz. 15. 4500g

Sprzedam spychacz DT-54, w dobrym stanie, lub przyjmę prace. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4525g.

Sprzedam nowy kożuch męski, duży rozmiar oraz dwa kożuchowe, damskie, kołoru czarnego. Poznań — Szkoła 15 m. 9, wejście z ul. Jaskółczej, od godz. 16. 4528g

Okazyjnie sprzedam kalkulator 20-działaniowy. Tel. 69-37-52, godz. 9-13. 4527g

Samochody

Sprzedam Wołgę M-21, po kapitalnym remoncie. Ul. Rycka 27 m. 1. 4012g

Sprzedam Żukę. Września, Swierczewskiego 19. 4116g

Kupię nowego Fiata 125, lub Wartburga. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4199g.

Sprzedam samochód Taurusa, rocznik 1987, stan bardzo dobry. Swarzędz, Marcinkowskiego 2, po godz. 19. 4215g

Syrénę 104, rok 1971, kolor grafit — sprzedam. Puszczykowo, Poznańska 21, tel. 227, po godz. 16. 4450g

Sprzedam Fiata 126p, prod. 1974 r., przebieg 35.000 km. Augusta Cieszkowskiego 78 — Podolany. 4454g

Kupię nowego Trabanta. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4406g.

Kupię Zaporozca lub Skodę. Poznań — Górczyn, Gołdynska 25. 4470g

Sprzedam samochód Star. Ul. Orkana 10 (przy Leszczyńskiej). 4502g

Sprzedam samochód Fiat 126 oraz Syrenę 102. Poznań, Dąbrowskiego 92 m. 2 w godz. 13-16. 4524g

Lokale

Młoda osoba, członek SM, poszukuje, najchętniej nieumeblowanego, samodzielnego pokoju z kuchnią, warunki do uzgodnienia. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 3565g

Pani pracująca i ucząca się, poszukuje jednoosobowego pokoju niekierującego. Najchętniej w okolicach Jezyc lub Grunwaldzkiej. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4177g.

M-3 lub M-4, poszukuję na okres 2 lat. Platne z góry. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4179g

Zamienię M-4 spółdzielcze Rataje, 3 pokoje — na dwa mieszkania. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4183g.

Zamienię M-2, spółdzielcze, Osiedle Lecha — na Winogrody. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4184g.

Pilnie poszukuję M-3 lub M-4, na okres 2 lat. Platne z góry. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4220g.

Poszukuję kawalerki, może być platne z góry. Tel. 66-51-80, godz. 13-15. 4255g

Mieszkanie spółdzielcze M-3, Osiedle Hetmańskie — zamienię na 3 pokoje z kuchnią, kwaterunkowe, parter, lub I piętro. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4258g.

Garaż oddam w najem. Osiedle Warszawskie, tel. 67-95-37. 4256g

Zamienię M-6 (nowe) — na dwa mieszkania spółdzielcze. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4289g

Zamienię mieszkanie M-2 Rataje (deska, III p.) — na M-3 do M-5. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4296g.

Pracującą na pokój przyjmę. Leszczyńska 111. 4428g

Wynajmę pokój panienkom pracującym. Kolo-brzeska 15. 4434g

Lekarką stom., poszukuję pokoju z c.o. u samotnej pani. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4288g.

Pilnie poszukuje pokoju z kuchnią (nowe budownictwo). Dzierżawa płatna z góry. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4471g.

Dwie studentki, poszukują pokoju. Zgłoszenia: tel. 67-53-42. 4486g

Dwóch studentów Akademii Medycznej, poszukują pokoju w dzielnicy Grunwald, Łazarz, Jezycze. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4487g.

Członek SM, szuka pokoju. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4497g.

Sprzedam mieszkanie własnościowe, 62 m², dwa pokoje z przynależnościami, II piętro, nowe budownictwo. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4515g

Poszukuję pokoju z kuchnią i łazienką, samodzielnego lub kawalerki, dzielnica obojeńska. Warunki do uzgodnienia. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4438g.

Szukam garażu na Raszynie. Dembińska, Pogodna 90 m. 8. 4439g

Szukam garażu, okolica Dworca Autobusowego. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4440g.

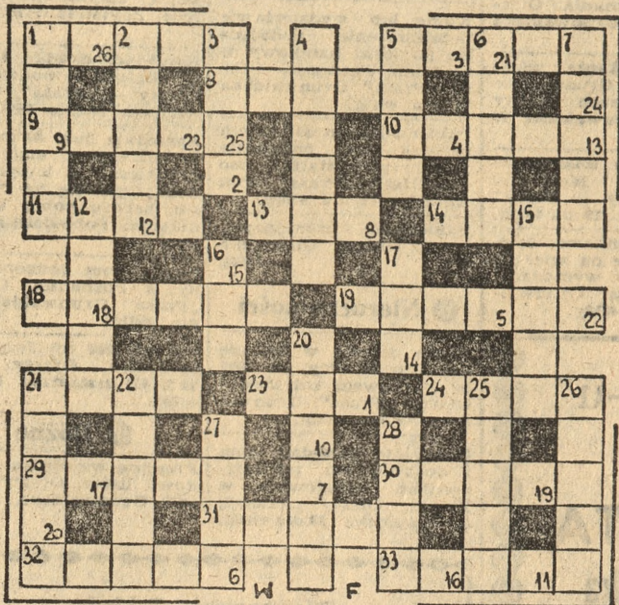
Wynajmę pokój małżeństw. Swierczewo, Janiszewskiego 14. 4449g

Wynajmę pokój c. o., panienkom pracującym lub uczącym się. Luboń 3, ul. Poniatowskiego 22B. 4532g

Pracujący, uczący się, poszukuje pokoju jedno lub dwuosobowego. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4533g.

Inżynier szuka mieszkania na 1-2 lat. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 4532g.

KRZYŻÓWKA NR 40



Wyrazy 3-literowe: HEL, RAC, KOC, NOC.

Wyrazy 4-literowe: ARCT, BANK, BOKI, DATA, FOKA, POST, ROMB, RUCH.

Wyrazy 5-literowe: ADRIA, AGUTI, ARGUS, BRZEG, GRA BA, KADET, KLAPS, KONTO, MANRU, NORMA, OKRAG, PALEC, RAKSA, REWIR, RON

DO, RUPIA, TRANS, URODA, WALEC, ZORRO.

Wyrazy 6-literowe: ONA GER, FARNAS, PONTON, ZOLADZ.

Litery z krates ponumerowa nych w prawym dolnym rogu, czytane w kolejności od 1 do 26 utworzą hasło, które wystar czy przesłać jako rozwiązanie całego zadania.

Opr.: Władysław Firlik
Na rozwiązanie niniejszej krzyżówki czekamy do 29 października br. Wśród tych, którzy przesyła prawidłowo bzmia ce hasło rozlosujemy 3 bonów książkowych po 100 zł, ufundowanych przez Społeczny Komitet Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc w Poznaniu. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, kod 60-959 Poznań. Rozwiązania prosimy przysłać wyłącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem: „Krzyżówka nr 40”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 38

1. Polska, 2. szkoła, 3. Proсна, 4. Kanada, 5. trener, 6. Tantal, 7. luneta, 8. peruka.
W wyniku losowania nagrody w postaci bonów książkowych po 100 zł otrzymują:
Bolesław Gadziński, ul. Roosevelta 68/12, Gniezno;
A. Pienczykowski, ul. Bielska 28/1, Poznań;
Janusz Wrzesiński, Ostlede Piastowskie 90/26, Poznań.
Nagrody wysłamy pocztą.

Jeszcze przed miesiącem wyspa Quinquid była dla niego jedynie zielonym miejscem na mapie. Teraz spacerował wzdłuż jej wybrzeża i czuł się jak w domu. Bezpiecznie, ponieważ mieszkał w małej, przytulnej chatce za wydmami; bezpiecz nie ponieważ niedaleko chatki ukrył 107 tysięcy dolarów, które sprzeniawierzył podczas dwuletniej pracy w pewnym banku. Teraz miesiąc po jego ucieczce, prawdopodobnie dojdą do tego, jak on to zrobił. Jeżeli w ogóle im się to uda...

Do wybrzeża zbliżała się motorówka, prowadzona przez wysokiego, opalonego na brąz, mężczyznę. Motorówka ciągnęła za sobą sieć. Kiedy wysoka fala wyniosła ją na brzeg, podszedł i pomógł mężczyźnie wydostać łódź na piasek, a następnie obaj wyciągnęli sieć. Ku jego zdumieniu znajdowała się w niej lufa działła, oblepiona szczelnie muszlami i algami.

— Dziwi się pan? — powiedział mężczyzna. — To jest dział z brytyjskiego okrętu wojennego, który został tu zatopiony przed 160 laty. Warto jest majątek. Proszę wejść na pokład, zarobił pan na piwo. Ludzie na wyspie nazywają mnie prorokiem Jonesem.

— Bardzo mi przyjemnie. Nazwam się Harry Cougar... Prorok Jones miał około czterdziestu lat i atletyczną postać. Otworzył dwie puszczyki piwa.

— To polowanie na skarby jest bardzo opłacalne — powiedział.

— Dlaczego nazywają pana prorokiem? — zapytał Cougar. — Przepowiadam przyszłość. Ale jak to robię, to moja tajemnica.

Jones wydał się Cougarowi sympatyczny. Również on przypadł tamtemu do gustu. — tak, w ciągu następnych tygodni wiele czasu spędził razem.

Kiedy pewnego razu siedzieli w barze, Jones powiedział.

— Wiesz, wpadłem wczoraj na szalony pomysł. Pamiętajsz zatokę w której towarzyszy nie dawno? Wydnie mi się, że hierowska łódź podwodna, która została w miesiąc na zakończeniu drugiej wojny

Wyspa proroków

światowej zatopiona w zatoce, leży tam na dnie. Tu nikt nie zna tego miejsca, większość bowiem ludzi nie mieszkała wtedy na wyspie. Myślę jednak, że w łodzi znajduje się złoto, które nazistowscy bonzowie chcieli przetrzymać za granicę.

Do Jonesa zbliżył się jakiś mężczyzna.

— Jak myślisz, proroku Jonesie, czy mam sprzedać swój kawałek gruntu po drugiej stronie wyspy? Pewna wielka firma chce...

— W żadnym wypadku nie sprzedawać. Tu ludzie kupują ziemię tylko wtedy, kiedy mają nadzieję znaleźć naftę.

— Skąd masz takie dobre informacje o tej firmie? — zapytał Cougar.

— Ludzie na tej wyspie wiedzą mało, a ja coś wiem.

— Czy to ma coś wspólnego z Voodoo? — zapytał Cougar.

— Voodoo? Tu nie ma się z czego śmiać! To jest bazyli szek, wiesz chyba: skrzyżowa nie żmiji z kogutem. Taki może zabić jednym spojrzeniem. A łódź podwodna, o której ci mówiłem nazywała się właśnie „Bazyli szek”.

Kiedy kończyli obiad podszedł do nich jeden ze stałych gości baru.

— Proroku, czy jesteś jeszcze zainteresowany tą łodzią podwodną?

— Dlaczego?

— Na jednej z wysp siedzi w więzieniu facet, który twierdzi, że wie, gdzie leży łódź i co się w niej znajduje.

— I co mu z tego przyjdzie, jeżeli siedzi w więzieniu? — zaśmiał się Jones.

— Tam jest pięć milionów w złocie a ja mogę ci sprzedać strój do nurkowania za 5 tysięcy dolarów.

— Dobra, jeżeli się tym zainteresuję — powiedział Jones.

Cougar poczuł rosnące podniecenie.

— Zdecyduję się — powie-

dział — to może być jedyna szansa.

— Za te 5 tysięcy nie nie zrobimy. Potrzebny nam jest jeszcze ten człowiek z więzienia. A na to, żeby go wypuszczono trzeba dużo więcej pieniędzy.

— Mam trochę forsy — przyznał się Cougar.

Trzy dni później, kiedy Jones i Cougar pracowali przy łodzi, przyszedł Snigger, ten który proponował strój do nurkowania.

— Tego faceta można wy dostać z więzienia za 50 tysięcy dolarów. Taniej nie da rady.

Cougar pomyślał o pięciu milionach w łodzi podwodnej i powiedział tylko jedno słowo:

— O'kay.

Wieczorem zaniósł pieniądze do Jonesa, ten wręczył je Sniggerowi i następnego ranka Snigger opuścił wyspę motorówką. Wrócił po tygodniu z niskim, południowoamerykańskim typem nazwiskiem Jose Matto.

— Jestem panom bardzo wdzięczny — powiedział Matto. — Życie w więzieniu nie należy do przyjemności.

— Możesz nam teraz okazać swą wdzięczność... — zaczął Jones.

— Nie tak szybko — odparł Matto. A co ja otrzymam z tego złota?

— Daliśmy już za ciebie 50 tysięcy dolarów — wykrzyknął zdenerwowany Jones.

— To jest dopiero jeden procent od pięciu milionów. Chcę mieć jeszcze pięćdziesiąt tysięcy. Pięćdziesiąt tysięcy, albo łódź pozostanie na dnie.

— Czyś ty zwiariował? Nie mamy tyle pieniędzy.

— A jeżeli nie znajdziemy łodzi? — zapytał Cougar.

— Wtedy oddam wam pieniądze. Jeżeli jeden z was znurkuje do łodzi, drugi może mnie pilnować. abym nie uciekł z waszą forszą.

Harry Cougar znowu powie dział:

— O'kay.

Następnego dnia lekka bry za obudziła Cougera. Wziął prysznic, zjadł śniadanie i czekał na Matto i proroka. Umówili się, że on będzie pilnował byłego więźnia, podczas gdy prorok z Sniggerem popłyną do zatoki. Po pół godzinie daremnie czekania, lekko zdenerwowany poszedł w kierunku chatki proroka. Na łóżku proroka znalazł list.

„Bardzo mi przykro, drogi przyjacielu, ponieważ wiem jak bardzo się zmartwiła. Mnie również przydarzyło się to przed wielu laty. Dlatego przyjechałem na Quinquid. Zo stawiam ci wszystko co należ y do mnie, również moją tajemnicę — aparat radiowy, przy pomocy którego otrzymasz najświeższe informacje z całego świata. Będziesz wtedy wiedział wszystko przed ludźmi z wyspy. Na przykład o strajku w Nowym Jorku i o naffie na naszej wyspie. Albo o pewnym prokurencie bankowym który zdefraudował 107 tysięcy dolarów. Rozpoznałem cię od razu, ponieważ podano twój bardzo dokładny rysopis. Bądź rozsądny i cierpliwy, a może zarobisz znowu swoje pieniądze. Nie ma żadnej łodzi podwodnej o nazwie „Bazyli szek”, tak jak nie ma bazyli szeków. Ponadto: Snigger i Matto, to moi starzy kumple”.

Podpisu pod listem nie było. Kiedy późnym wieczorem Cougar siedział w barze, usiadł przy jego stoliku dziewczyna na imieniu Charlotta.

— Słyszałam, że prorok Jones opuścił wyspę na zawsze. Szkoda... A przy okazji: jak pan się nazywa?

— Nazywam się Harry Cougar, ale możesz do mnie mówić proroku Cougar...

EDWARD D. HOCH

DOBRE

(TAAAKIE SOBIE)

Napoleon chciał pewnego razu wydobyć ze swej szafy bibliotec nej jakąś książkę, znajdującą się na najwyższej półce. Ponieważ jednak wieki wódz był, jak wiadomo, niskiego wzrostu (w związku z tym nazwano go „małym kapra lem”), nie mógł dosięgnąć ręką książki. Wówczas jeden z obecnych przy tym generałów przysko czył, aby pomóc cesarzowi.

— Pozwolisz, sire, jestem więk szy od ciebie.

— Chyba chciałeś powiedzieć generale, wyższy. A jeżeli tak, to wszystko w porządku i dziękuję ci za pomoc.

*
Pewien magnat, chcąc zostać kanclerzem, rzekł do króla Zygmunta Starego, pragnąc go wyba dać:

— Ludzie mówią, że mam za stać kanclerzem.

A król na to:

— Nie turbuj się waszmość, czego to ludzie nie piodł!

*
Ludwik XIV ofiarował siostrze opactwo w Calles. Obecni na u roczystości goście olśnieni byli ilością diamentów, muzyką i udziałem wielu dostojników spo śród wyższego kleru.

— Tak tu wszystko wygląda, jak w raju — powiedziała jakaś dama.

— Nie — odpowiedział ktoś złośliwy — w raju nie ma tylu bis kupów.

*
Tristan Bernard był kiedyś z żo ną w teatrze na sztuce swego przyjaciela. Sztuka była tak nud na, że po pierwszym akcie Tristan Bernard podniósł się z miejsca i skierował do drzwi.

— Nie wychodź teraz — mó wi żona. — Przystano nam zapros zenie i choćby przez grzeczność powinniśmy zostać do końca.

— Dobrze — odpowiada Bernard. Ale w połowie drugiego aktu znowu kieruje się do wyj ścia.

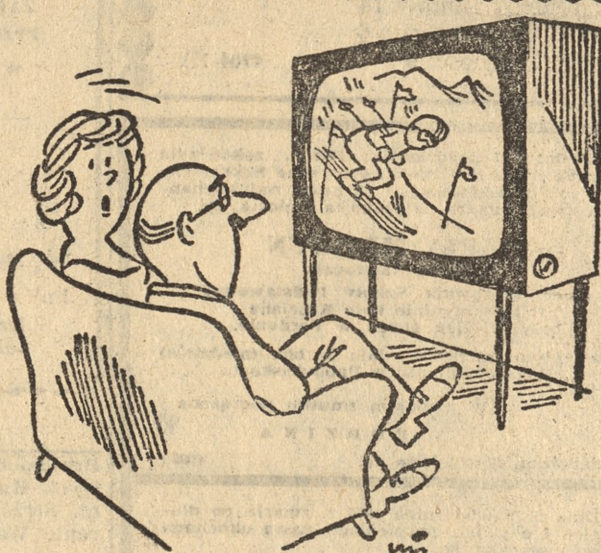
— Dokąd znowu idziesz? — Do kasy. Chcę kupić biletu, żeby móc opuścić teatr, jak każ dy widz.

*
Stosunki między prezydentem Lincolnem a generałem McClellanem nie były najlepsze. Prezydent lubił otrzymywać dokładne rapor ty, a generał nie traktował tego poważnie.

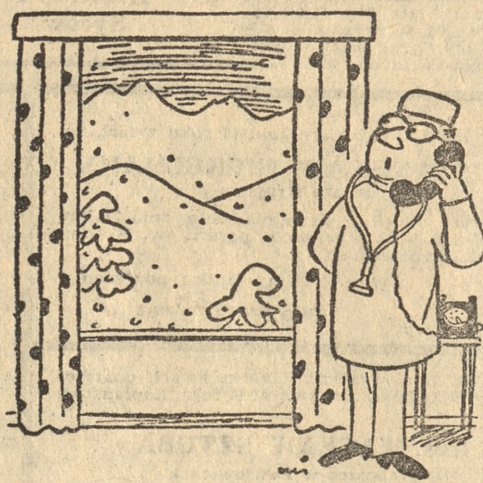
Pewnego razu Lincoln otrzymał następującą depeszę: „Wzięliśmy do niewoli sześć krów. Co należy z nimi robić? George McClellan”. Odpowiedź brzmiała: „Wydoić. A. Lincoln”.

*
Bernard Shaw został pewnego razu zaproszony przez jednego z arystokratów angielskich na wie czór klubowy. Shaw nienawidził imprez tego rodzaju. Telefonuje więc do lorda i mówi:

— Bardzo żałuję, ale nie mogę przyjść. Kłamiwe powody podam panu listownie.



— Co ja widzę, Karolu! Znowu zima?



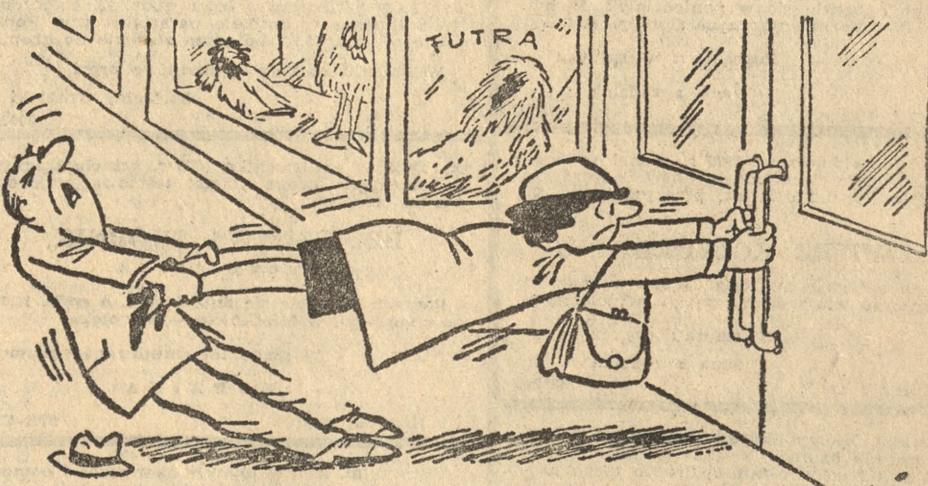
— Magazyn materiałów budowla nych... Tu oddział chirurgii urazo wej — zwracamy 50 ton gipsu na otwarcie sezonu narciarskiego!



— Jak ci się podoba mój nowy modny szal?



— Przy kupnie tego futra dodajemy bezpłatnie środek uspo kający dia męża!



— Nie ma mowy o futrze!